Środa, 30 stycznia 1935 – Nr. 26 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA - GAZETA MORSKA
DZIEN TCZEWSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. – Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Sumienie katolickie a sumienie endeckie

Poseł miasta Lwowa, ksiądz Szydelski, jest jednym ze starych działaczy tego ruchu społecznego, który oparł się na zasadach, zawartych w encyklice papieża Leona XIII „Rerum novarum" — encyklice, która stała się punktem wyjścia dla bardzo poważnych organizacyj chrześcijańsko - społecznych.

I u nas też pod jej wpływem powstała chadecka organizacja polityczna, która, dostawszy się jednak pod opiekuńcze skrzydła Wojciecha Korfantego, zupełnie straciła swą właściwą platformę; przerodziła się w zespół, niebędący z ducha ani chrześcijański ani demokratyczny.

To też ksiądz - poseł Szydelski zerwał więzy, łączące go z tworem przekory niechrześcijańskiej i antydemokratycznych knowań Korfantego i stanął w Sejmie ponad i poza partjami. Nie wchodzi wskład większości BBWR, ale nie łączy się też z żadnem z ugrupowań lewicy i prawicy. Chce reprezentować ideę chrześcijańskiej demokracji w tej nieskażonej formie, jaką jej nadała linja przewodnia encykliki „Rerum novarum".

Głos zatem księdza - posła Szydelskiego możemy uważać za głos nawskroś objektywny, na który składa się nie jakaś doktryna partyjna, a wewnętrzne przekonanie kapłana katolickiego i działacza społecznego czysto katolickiego pokroju.

Głos ten odezwał się również i podczas debaty na Berezą Kartuską, jaka ostatnio odbyła się w sejmowej komisji budżetowej. Wiemy, że opozycja — a przeważnie endecja — ruszyła do ataku z arsenałem wiadomości nawskroś fałszywych — i że minister spraw wewnętrznych p. Marjan Zyndram - Kościałkowski na podstawie faktów i liczb sprowadził do miary prawdy przeolbrzymione insynuacje posłów opozycyjnych.

— Dobrze uczynił pan minister — oświadczył ksiądz - poseł Szydelski — że reagował na te oskarżenia, wykazując ich bezpodstawność.

A potem bezpośrednio skierował do endeckich wychowawców młodzieży w duchu ślepej nienawiści i zakusów warcholskich takie słowa:

— Byłem świadkiem na uroczystości o charakterze wyłącznie narodowo-kulturalnym manifestacji ze strony młodzieży narodowej, której absolutnie nie mogłem zrozumieć, a tem mniej usprawiedliwić.... Mówiono tu o tworzącym się mistycyzmie cierpienia. Historja zna różne kierunki mistyczne: zdrowe i niezdrowe. Sądzę, że młodzież polska winna kierować swą energję w inną stronę. Mamy wiele do zrobienia i wewnątrz kraju i w zakresie ekspansji zamorskiej — i na te drogi realnej pracy gospodarczo - narodowej winnaby się skierować energja młodzieży narodowej.

Tak mówił obywatel, stojący swojem zdaniem na gruncie katolickim, kapłan i osiwiały w służbie społecznej działacz.

Nietylko potępił „szkołę" endecką, kurs znieprawiania ducha młodzieży — ale wykazał zarazem młodemu pokoleniu realne cele.

To wystąpienie księdza - posła, stojącego poza partjami, a bardzo często z rzeczową krytyką zwracającego się również i do zamierzeń rządu i większości sejmowej — świadczy, że w sferach społecznych, patrzących na polską rzeczywistość objektywnie, a nie oczyma zasnutemi bielmem partyjnem opozycji, zarządzenia ochronne, wymierzone przeciw panoszeniu się warcholstwa, oceniane są rzeczowo tak, jak na to zasługują.

I ten wyrok kapłana katolickiego jest wyrokiem bardziej potępiającym metody konspiracji pałki i rewolweru, aniżeli wyrok sądu o zajścia w katedrze łódzkiej.

Ekscesy endeckiej młodzieży akademickiej we Lwowie

Bestjalski napad na członka Legjonu Młodych — Policję obrzucono cegłami — Aresztowanie prowodyrów

(o) **Lwów,** 29. I. (Tel. wł.) W związku z zamierzonem przejęciem opieki nad młodzieżą akademicką przez Związek Towarzystw Popierania Młodzieży, odbył się wiec akademicki w uniwersytecie Jana Kazimierza, na którym rej wodzili endecy. Podobny wiec miał się odbyć na politechnice, rektor nie udzielił jednak zezwolenia, mając uzasadnione obawy, że mogłoby dojść na nim do zakłócenia porządku publicznego.

W odpowiedzi na to rozpoczęto kolportować ulotki przeciwko „starszym panom" a w kilka godzin później **rzucono dwie petardy pod kancelarję rektora.** Było to dla młodzieży endeckiej hasłem do rozpoczęcia bestjalskich awantur.

W sobotę wieczorem dokonano napadu na członka Legjonu Młodych, studenta praw Franciszka Pajowskiego. Gdy wychodził z jadalni Domu Akademickiego, został **napadnięty i pobity żelaznym łomem tak ciężko, że ma uszkodzoną czaszkę i uszkodzoną kość nosową. Stan jego jest groźny.**

Wieczorem doszło do dalszych incydentów.

Sędzia śledczy wezwał do siebie studenta Ungara, mieszkającego w Domu Akademickim, który pozostaje pod zarzutem przygotowywania materjałów wybuchowych. Ponieważ Ungara nie zastano, wysłano trzech wywiadowców, którzy mieli przeprowadzić rewizję w jego pokoju. W Domu Akademickim **grupa endeckich studentów opluła ich i przemocą usunęła z gmachu.**

Wobec tego prokurator zarządził rewizję w całym Domu Akademickim.

Kiedy wiceprokurator wraz z kilkoma policjantami zbliżył się do wejścia domu, z okien posypały się na nich butelki i cegły. Jeden z oficerów policji i jeden posterunkowy odnieśli obrażenia.

Musiano zawezwać silny oddział policji. Mieszkańcy Domu Akademickiego wyłączyli wówczas prąd elektryczny. Mimo to policja wkroczyła do wnętrza i przeprowadziła rewizję w pokoju Ungara. Znaleziono szereg próbówek z podejrzaną zawartością, sznur używany do zapalnika i wielką ilość śrótu.

Na zarządzenie prokuratora **aresztowano zarządcę Domu Akademickiego studenta Wojtasa, studentów Kazimierza Dunajewskiego i Kałamarskiego,** oraz woźnego Janika i jego zastępcę.

Rektor uniwersytetu Czekanowski mianował komisję złożoną ze studentów, która czuwać ma nad gospodarką Domu Akademickiego. Dziś rozesłane będą za ukrywającym się Ungarem listy gończe.

Rektorzy uniwersytetu i politechniki wydali odezwę, potępiającą ekscesy młodzieży endeckiej.

Indje a jubileusz króla Jerzego

Kongres panindyjski wzywa do powstrzymania się od udziału w uroczystościach

Bombay, 29. 1. (PAT). Na posiedzeniu stałej komisji Panindyjskiege Kongresu powzięto rezolucję, wzywającą wszystkich członków kongresu, jak również wszystkich zwolenników, do powstrzymania się od udziału w uroczystościach jubileuszu króla Jerzego Piątego.

Rezolucja stwierdza, że jakkolwiek kongres żywi jaknajlepsze uczucia dla jego królewskiej mości, to jednak nie może pominąć tego, że konstytucja dla Indyj, która związana jest z osobą króla, stanowi przeszkodę dla politycznego, moralnego i gospodarczego rozwoju narodu indyjskiego.

Kongres nie zamierza dotknąć bynajmniej uczuć Anglików przez jakiekolwiek wrogie demonstracje, wzywa tylko społeczeństwo do wyrażenia swych uczuć przez powstrzymanie się od udziału w uroczystościach jubileuszowych, z drugiej zaś strony wyraża nadzieję, że rząd nie będzie zmuszał do brania w nich udziału.

Znów sensacyjny proces w Ameryce

Synowie miljonerów gangsterami

(h) Nowy Jork, 29. 1. (tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się w Tulsa w stanie Oklahoma proces, rzucający ponure światło na stosunki panujące wśród amerykańskiej „złotej młodzieży".

19-letni syn sędziego stanowego Franklin Kennamer oskarżony jest o zamordowanie swego przyjaciela Johna Gorella. Wmieszani w tę aferę są liczni młodociani członkowie klubu „High hat", rekrutujący się przeważnie z pośród synów miejscowych miljonerów, których w tem młodem centrum przemysłu naftowego znajduje się spora liczba.

„High hat club" uchwalił uprowadzić dwie córki krezusa naftowego Boyle'a, by zażądać za nie okupu. Planu jednak nie wykonano; prawdopodobnie przeszkodził temu Gorell i dlatego został zamordowany.

W kilka dni później popełnił samobójstwo inny członek klubu 19-letni Sidney Born.

Świadkowie, którzy zeznawać mają w procesie, młodzieńcy i dziewczęta z tych samych kół towarzyskich, otrzymują listy zpogróżkami i są stale strzeżeni przez detektywów.

Grypa w Warszawie

szerzy się zastraszająco

(o) **Warszawa,** 29. I. (Tel. wł.) W kołach lekarskich Warszawy uwagę zwraca silna epidemja grypy.

Zapotrzebowanie na środki lecznicze przeciw grypie wzrosło w aptekach śródmieścia dwukrotnie, a na przedmieściach nawet trzykrotnie. W wielu biurach i urzędach personel jest zdekompletowany.

W szkołach, zwłaszcza powszechnych, frekwencja uczniów znacznie spadła. Na kolejach brygady konduktorskie są zmniejszone.

Frekwencja chorych w przychodniach zwiększyła się o 30%, tak, że musiano zaangażować dodatkowy personel pomocniczy.

Kry zmiażdżyły kuter rybacki

Kuter rybacki „Jastarnia Nr. 3" w drodze do portu macierzystego w Jastarni na półwyspie helskim dostał się dziś między wielkie zwały kry lodowej, które go całkowicie zmiażdżyły. Na pomoc załodze kutra przybyły inne łodzie, które z trudem rybaków uratowały. Do katastrofy doszło u wejścia do portu w Jastarni. Morze dziś jest bardzo wzburzone i płynie wielka kra.

Nasza reprezentacja hokejowa znów odnosi sukcesy

Zurych, 29. 1. (PAT). W szwajcarskiej miejscowości Arosa rozpoczął się w poniedziałek turniej hokejowy z udziałem reprezentacji Polski, Pragi, miejscowego klubu H. C. Arosa i H. C. Davos. Drużyna kanadyjska bierze również udział w zawodach, ale poza konkursem. Pierwsze spotkanie rozegrane między reprezentacją Pragi a drużyną H. C. Arosa zakończyło się zwycięstwem „Arosa" 3:1. **We wtorek Polacy walczyli z klubem Arosa, zwyciężając bez wysiłku 6:2** (0:0, 2:0, 4:2). W godzinach popołudniowych drużyna polska rozegrała drugi **mecz z reprezentacją Pragi,** której barw broni Sparta. **Polacy odnieśli drugie zwycięstwo 2:1.**

Stała tendencja oszczędnościowa
w preliminarzu budżetowym Min. Skarbu

Warszawa, 29. 1. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu zakończono debatę nad preliminarzem budżetowym **monopolów państwowych.** Głos zabrał **wiceminister skarbu Werner,** który szczegółowo odpowiada na zarzuty i uwagi, podniesione w toku dyskusji sobotniej. Omawiając cenę soli, mówca sądzi, że dokonana obniżka z 26 na 22 grosze jest dostateczna. Co się tyczy monopolu tytoniowego, rozpiętość cennika tytoniowego jest tak duża, że **każdy znajdzie w nim klasę wyrobów, odpowiadającą jego możności finansowej.** Dlatego też p. wiceminister stwierdza, że kolportowane przez nieodpowiedzialne czynniki **wiadomości zapowiadające obniżkę cennika tytoniowego nie odpowiadają zamierzeniom monopolu.** Po krótkiem przemówieniu referenta posła Hutten Czapskiego budżet monopolów państwowych przyjęto.

Zkolei sprawozdawca poseł **Hołyński** wygłosił obszerny referat, w którym szczegółowo analizował preliminarz budżetowy Ministerstwa Skarbu. Mówca podkreślił na wstępie **stałą tendencję oszczędnościową preliminarza budżetowego** i zastanawiając **się nad pytaniem, czy możliwe jest osiągnięcie jeszcze dalszych redukcyj** w ogólnym **budżecie** państwowym, stanął **na** stanowisku, **że nie można iść drogą mechanicznych skreśleń** oraz że minister skarbu **powinien mieć możność oceniania wszystkich projektów rządowych i mieć kontrolę nad każdą akcją ante a nie post factum. Przechodząc do spraw walutowych,** poseł **Hołyński zwrócił** uwagę, **że wysiłkom rządu i jego polityce zawdzięczamy, że posiadamy walutę stałą, pewną i jedną z najlepszych na świecie.**

Dalej referent scharakteryzował akcję kredytową rządu oraz działalność banków **państwowych. Bilans Banku Gospod. Kraj. w roku bieżącym wykazał bardzo wielką poprawę,** płynność utrzymana jest na poziomie bardzo wysokim. Omawiając działalność Banku Rolnego, referent zaznaczył, **że oddłużenie rolnictwa osiągnęło globalną sumę 300 miljonów zł.** Jest to suma bardzo duża przy ogólnem zadłużeniu około miljarda złotych. Oznacza to skreślenie 30 proc. **kapitału.** Dalsze ulgi będą robione na okres 4 lat.

Przechodząc do **spraw podstawowych,** referent zwrócił uwagę, że konieczne jest uproszczenie obliczania podatków.

Mówca podkreślił, że sprawa ta znajduje się w opracowaniu Ministerstwa Skarbu.

Referent wnosi szereg poprawek do preliminarza. Wobec pertraktacyj naszych o nowe traktaty handlowe, które napewno **dadzą ożywienie naszych obrotów zagranicznych** i zwiększenie importu, referent wnosi o podwyższenie wpływu z **ceł** o 16.200.000 zł. do wysokości 112.200.000 zł. Dalej referent opowiada się jako zwolennik **kasowania i komasowania funduszów,** a pozostawienie ich tylko tam, gdzie posiadają specjalną rację istnienia. Przechodząc do wydatków, referent wnosi również szereg poprawek. Co do całości preliminarza Ministerstwa Skarbu, poseł Hołyński **stwierdza, że oszczędności są w nim stale wprowadzane w większym stopniu, niż w wydatkach innych resortów.**

Stosunki polsko-niemieckie
w oświetleniu dziennika włoskiego

Rzym, 29. I. (PAT.) „Corriere dela Sera" pisze, że polskie sfery urzędowe zachowują wobec wizyty premjera Goeringa bardzo daleko idącą rezerwę. Nie jest jednak wyłączone, że w toku rozmów mówiono o stanowisku Polski i Niemiec wobec paktu wschodniego. Podobno poruszać miano również inne zagadnienia polityczne, a mianowicie pakt środkowo-europejski.

Naogół panuje opinja, że pojednanie polsko-niemieckie stanowi ważny czynnik w polityce europejskiej oraz że rząd polski unika akcji dyplomatycznej, któraby mogła zaszkodzić stosunkom z Niemcami. W Warszawie zwraca się jednak uwagę na to, **że byłoby rzeczą niesłuszną interpretować taką politykę, jako zwróconą przeciwko Francji.**

Stołeczna tymczasowa rada miejska
odbyła swe pierwsze posiedzenie

Warszawa, 29. 1. (PAT). Dziś o godz. 18 w sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się pierwsze posiedzenie tymczasowej rady miejskiej. Obrady otworzył p. minister spraw wewn. Zyndram Kościałkowski, poczem dłuższe przemówienie wygłosił prezydent miasta Warszawy p. Stefan Starzyński. W przemówieniu tem p. Starzyński złożył sprawozdanie z działalności samorządu za ubiegłe 11 miesięcy oraz przedstawił obszerny plan zamierzeń na przyszłość. Na posiedzeniu oprócz p. ministra spraw wewn. był podsekretarz stanu Lechnicki, Krychowski i Korsak, dalej wojewoda Jaroszewicz, wiceprezydenci miasta, dyrektorzy przedsiębiorstw miejskich oraz członkowie komisji rewizyjnej zarządu miejskiego. Galerja wypełniona była szczelnie publicznością.

Radny endecki fałszerzem
Fałszował weksle i ulotnił się zawczasu

Gniezno, 29. 1. (tel. wł.). Na skutek doniesienia kierownika oddziału Banku Polskiego policja chciała aresztować pod zarzutem sfałszowania weksli na sumę 38.000 zł. znanego kupca i przemysłowca Waberskiego. W ostatniej chwili Waberski wyjechał w niewiadomym kierunku.

Przez długie lata był on radnym miejskim a ostatnio zastępcą radnego z listy Stronnictwa Narodowego.

Komisaryczny prezydent Gniezna nie chciał wprowadzić Waberskiego na urząd ławnika, ponieważ nie wywiązywał się należycie ze swych obowiązków na rzecz miasta. Prasa endecka wówczas oburzała się na decyzję prezydenta.

Afera Waberskiego wywołała w miejscowej endecji wielkie poruszenie.

Pożar seminarjum teologicznego w Oxfordzie

Londyn, 29. 1. (PAT). Wielki pożar zniszczył dziś budynek seminarjum teologicznego uniwersytetu w Oxfordzie. Wspólnym wysiłkiem straży pożarnej i młodzieży udało się pożar zlokalizować i uratować cenną bibljotekę seminarjum.

Bezrobocie we Francji
Szereg zarządzeń Rady Ministrów

Paryż, 29. 1. (PAT). Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła szereg zarządzeń, mających na celu zwalczanie bezrobocia m. in. postanowiono **zabronić łączenia stanowisk urzędniczych z płatnemi zajęciami prywatnemi.** Dalej postanowiono przyznać pracodawcom, którzy przyjmą do pracy bezrobotnych premje odpowiadające części kwot, wpłaconych na bezrobotnych, wreszcie postanowiono **zmniejszyć ilość godzin pracy** w tych zawodach i okręgach, w których większość pracodawców wprowadziła conajmniej 8-godzinny dzień pracy. Na temże posiedzeniu rady ministrów premjer Flandin i minister Laval przedstawili warunki i okoliczności, w jakich następuje ich podróż do Londynu.

Do walki z nowopogaństwem
wzywa wiernych biskup berliński

Berlin, 29. 1. (PAT). W czasie niedzielnej manifestacji związków katolickich biskup djecezji berlińskiej dr. Barres wygłosił przemówienie, rzucające ciekawe światło na obecne stosunki pomiędzy Kościołem katolickim a partją narodowo-socjalistyczną. Biskup z naciskiem wzywał do podjęcia walki przeciwko nowopogaństwu w Niemczech, wymieniając wyraźnie w związku z tem książkę Rosenberga p. t. „M·t 20-go stulecia" i podkreślając, że w akcji tej katolicy niemieccy nie powinni się ograniczać do odpierania zarzutów, wysuwanych przez zwolenników nowopogaństwa, lecz przejść muszą do ataku.

Starcie policji bułgarskiej z komunistami
3 zabitych i 3 ciężko rannych

Sofja, 29. 1. (PAT). Władze bezpieczeństwa likwidując organizacje komunistyczne natknęły się w okolicach Harmanli na grupę uzbrojonych komunistów. Ci widząc, iż nie będą mogli uniknąć aresztowania, postanowili walczyć z bronią w ręku. W strzelaninie jaka wywiązała się między uzbrojonymi komunistami a policją, jeden policjant oraz dwaj komuniści zostali zabici na miejscu, trzej policjanci zaś ciężko ranni. 2-dwom członkom bandy komunistycznej udało się umknąć, lecz zostali ujęci przez zarządzoną obławę.

Nasz tygodniowy dodatek HIGJENA I MEDYCYNA

zmuszeni jesteśmy z powodów natury technicznej odłożyć do następnego numeru. Numer jutrzejszy zawierać będzie zatem dwa dodatki: „HIGJENA I MEDYCYNA" oraz „KULTURA I SZTUKA"

Pisma Marszałka Piłsudskiego w niemieckim przekładzie

Berlińska „National Zeitung" zapowiada, że w ciągu roku bieżącego w wydawnictwie swojem opublikuje w przekładzie niemieckim 4 tomy pism Marszałka Piłsudskiego, obejmujących mowy i rozkazy. Przekładu dokona konsul generalny Rzplitej w Amsterdamie p. Kaczkowski, wybitny tłumacz arcydzieł literatury polskiej na język niemiecki, m. in. „Chłopów".

Wzrost bezrobocia

Warszawa, 29. I. (PAT.) Ilość bezrobotnych na dzień 26 stycznia br. jest następująca: w głównych ośrodkach przemysłowych: Warszawa-miasto 38.659; Ilość bezrobotnych zwiększyła się w ciągu poprzedniego tygodnia o 1.372 osoby. Warszawa-okręg — 12.299 plus 245. Łódź-miasto — 45.310 plus 724; Łódź-okręg — 13.586 plus 25. Sosnowiec — 27.228 plus 870; G. Śląsk — 121.180 plus 8.086. Poznań 28.770 plus 807. Razem 488.210. **Zwiększenie stanu bezrobocia wynosi 18.221.**

207 Żydom odebrano obywatelstwo pruskie

Berlin, 29. 1. (PAT). Prezydjum policji berlińskiej ogłosiło listę 207 osób, którym odebrano nabyte obywatelstwo niemieckie. Według komunikatu policji lista obejmuje przeważnie „Żydów wschodnich", którzy uzyskali obywatelstwo pruskie w czasie między 9 listopada 1918 r. a 30 stycznia 1933 r. Pozbawionym praw obywatelskich nie przysługują żadne środki prawne przeciwko temu zarządzeniu.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY.
z dnia 29 bm.

Żyto 217 ton 15,35—15,25; pszenica standartowa 15,50—16; jęczmień browarowy 21,50—22; jęczmień jednolity 18,75—19,25; jęczmień zbiorowy 18—18,50; owies 15,25—15,50; mąka żytnia gat. I A 0—5 proc. wł. w. 23,50—24,25; mąka żytnia gat. I B 0—65 proc. 22—23,25; mąka żytnia gat. II 55—70 proc. 17,25—18; mąka żytnia razowa 0—95 proc. 18—18,25; mąka żytnia poślednia pon. 70 proc. 14,25—15; mąka pszenna gat. I A 0—20 proc. wł. w. 29—31; mąka pszenna gat. I B 0—45 proc. 27,25—28,25; mąka pszenna gat. I C 0—55 proc. 26,25—27,25; mąka pszenna gat. I D 0—60 proc. 25,25—26,25; mąka pszenna gat. I E 0—65 proc. 24,25—25,25; mąka pszenna gat. II A 20—55 proc. 22,25—23.75; mąka pszenna gat. II B 20—65 proc. 21,75—23,25; mąka pszenna gat. II D 45—65 proc. 20,75—21,25; mąka pszenna gat. II F 55—65 proc. 16.25—16,75; mąka pszenna gat. III A 65—70 proc. 14,25—15,25; mąka pszenna gat. III B 70—75 proc. 12,50—13; mąka pszenna razowa 0—95 proc. 17,25—18.25; otręby żytnie wymiał standart. 10—10,50; otręby pszenne miałkie standart. 9,75—10,25; otręby pszenne średnie standart. 9.75—10,25; otręby pszenne grube 10,25—10,75; otręby jęczmienne 11—12; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepik zimowy bez worka 38—39; mak niebieski 34—38; gorczyca 38—42; siemię lniane 42—44; peluszka 25—27; wyka 25—27; groch polny 28—32; groch Wiktorja 37—43; groch Folgera 28—33; tymotka 55—65; Łubin niebieski 8,25—9; łubin żółty 9—10; rajgras angielski 80—100; koniczyna żółta, odłuszczona 72—80; koniczyna biała 90—120; koniczyna czerwona surowa 110—130; koniczyna czerwona czyszczona 130—150; koniczyna szwedzka 190—230; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch lniany 17,50—18; makuch rzepakowy 13.50—14; makuch słonecznikowy 17,50—18,50; makuch kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3,25—3,75; słoma żytnia prasowana 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 20,50—21. Ogólne usposobienie spokojne. — Ogólny obrót 1326 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 30 bm.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funtów 10,20—10,40; żyto 120 funtów eksp. 9,75; żyto 120 funtów kons. 9,75; jęczmień I jakości eksp. 12,50—13,00; jęczmień średni według próby 11,85—12,40; jęczmień 114-115 funt. eksp. 11,70; jęczmień 110-111 funt. eksp. 11,30; jęczmień 105-106 funt. eksp. 9,75; owies eksp. 8,10—9,80; owies najlepszej jakości kons. 23,00—25,50; otręby żytnie 6,25—6,40; otręby pszenne 6,80; peluszka 14,50—16,15; gorczyca żółta 24—26; mak niebieski 22—24,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kg. Tendencja spokojna.

DOWÓZ DO GDAŃSKA
z dnia 30 bm.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 15 ton; żyta 2256 ton; jęczmienia 1860 ton; owsa 210 ton; zboża strączkowego 75 ton; otręb i makuchów 30 ton;nasion 70 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PILENIEŻNA
z dnia 30 bm.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,81—57,92; dolar 3,10—3,13; marka niemiecka 115—117.

Za dewizy płacono: Warszawa 57.80—57,90; Berlin 122,93—123.17; Nowy Jork 3.0120—3.0126; Londyn 15.07—15.11.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja stała.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 29 bm.

Papiery wartościowe.

3 proc. poż. budowlana 47; 5 proc. konwersyjna 67.00—66,75—67.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 75.75—76.00; 4 proc. poż. premj. dol. 53.38—53.50; 7 proc. poż. stabiliz. 71.25—21,38, drobne 71.50—71.63; 8 proc. listy zast. ziemskie dol. 4 proc. 9,25; 4 1/2 proc. listy z. ziemskie 53.50; 5 proc. listy zast. m. Warszawy nowe 62.25—62.00—62.25; 5 proc. listy z. Lublina 1933 r. 44; 5 proc. listy zastawne Łodzi 62; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 64. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów przeważnie utrzymana.

Dewizy.

Belgja 123.60, 123.91, 123.29; Berlin 212.70, 213.70, 211.70; Gdańsk 172.88, 173.31, 172.45; Holandja 358.40. 359.30, 357.50; Kopenhaga 116.40, 117.00, 115.80; Londyn 26.06, 26.19, 25.93 Nowy Jork 5.34 7/8, 5.37 7/8, 5.31 7/8; Nowy Jork telegr. 5.35, 5.38, 5.32; Oslo 130,70, 135, 130.05, Paryż 34.93, 35.02, 34.84; Praga 22.12, 22.17, 22.07; Sztokholm 134.40, 135.05, 133.75; Szwajcarja 171.46, 171.89, 171.03; Włochy 45.28, 45.40, 45.16; Hiszpanja 72.45, 72.81, 72.09. — Tendencja niejednolita.

Akcje.

Bank Polski 96,50—96,75; Lilpop 10: Starachowice 13,25.

HENRYK HORAN

Jak to było w „Escarpelle"?

Z niedoli polskiego wychodźtwa

VI.

— Gdzie oni są? — spytałem się.

— A tam — patrz pan — pokazał mi ku wylotowi z galerji. Spojrzałem w tym kierunku.

W unieruchomionej windzie siedziało czterech francuzów — i najspokojniej w świecie grało w karty na przewróconej skrzyni od sprzętów. Mój rozmówca uśmiechnął się, widząc moje zdziwienie.

— Oh — nie stała im się żadna krzywda. Zakomunikowaliśmy im poprostu, że muszą pozostać tutaj z nami aż my wyjedziemy. Jeden z nas, ślusarz z zawodu unieruchomił windę — no i nie pozostało im nic innego, jak pozostać. Zresztą nie przejmują się zbytnio. —

W tej chwili na zakręcie głównej galerji pojawiło się nowe światełko. Ktoś zbliżał się do nas.

Młody Sobczak, który aż dotąd siedział trochę osowiały wśród młodszych chłopców żywo ruszył na spotkanie przybywającego. Nieomylił się. Był to jego ojciec, któremu udało się zejść po głównej sztole do centralnej galerji i który przyszedł uspokoić wzmagającą się burzę.

Nie wiem jakich słów i argumentów użył prezes Sobczak, ażeby przyprowadzić do rozwagi i spokoju lud rozgoryczonych i zdecydowanych do rozpaczliwej — i beznadziejnej walki. Poszedłem przez ten czas zobaczyć miejsce, gdzie parę dni przedtem osunięcie się zwałów węgla pozbawiło życia dwu polskich górników. Kiedy wróciłem, jeden z Polaków naprawiał windę i zatrzymani Francuzi czekali tylko, aż reperacja się skończy, żeby dać sygnał do wyciągnięcia ich na powierzchnię.

Prezesowi udało się skłonić górników do zwolnienia Francuzów i wypuszczenia ich na powierzchnię. Polacy jednak postanowili pozostać na dole aż do otrzymania odpowiedzi na swe postulaty.

Po kilku minutach winda była naprawiona i odezwał się dzwonek. Klatka ruszyła do góry, żegnana posępnemi spojrzeniami. Niejeden chętnie odpłaciłby za swoje krzywdy. Na dole zapanowało znów przygnębiające wyczekiwanie na odpowiedź, która nie nadchodziła.

Godziny płynęły długie i ponure.

Dopiero po kilku godzinach po wyjeździe Francuzów, dano znów sygnał, że klatka windowa zjeżdża.

W napięciu czekaliśmy na jej zjazd. Kiedy otworzyły się kratki windy, zdumienie ogarnęło wszystkich. Winda była pełna żandarmów, gwardzistów ruchomych, niektórych z maskami przeciwgazowemi. Byli uzbrojeni w białą broń. Górnicy w zamieszaniu poczęli się cofać wstecz, biorąc swe kilofy i młoty ze sobą.

Dołączyłem się do prezesa Sobczaka, który stał najbliżej windy i tak, jak wszyscy, w pierwszej chwili nie zorjentował się, co ma znaczyć ta inwazja wojska do szybu.

Niebawem jednak zrozumiał, że chodzi znowu o umyślne wywołanie starcia górników z wojskiem, o zbrodniczą prowokację, o doprowadzenie do przelewu krwi. Zależało komuś widocznie bardzo na tem, ażeby się cała sprawa nie zakończyła pokojowo. Staliśmy w oczekiwaniu. Podoficer, komenderujący oddziałem gwardji, zbliżył się do nas.

— An nome de la loi, je rous arette! (W imię prawa aresztuję was) — zawołał. — Sortez d'ici. — Awancez doucennent et rentrez dans la cage. (Ruszajcie. Posuwajcie się powoli naprzód i wejdźcie do klatki).

Nie stawialiśmy oporu — Prezes chciał z początku cofnąć się, ale później machnął ręką i powiedział do syna:

— Chodź Franuś, wrócimy, nie da się nic robić.

Wzięto nas, przeszukano, czy nie mamy broni i wsadzono do windy.

Kiedy przydano nam kilka jeszcze starszych górników, którzy więcej dobrowolnie woleli wrócić na powierzchnię niż pod przymusem, wyciągnięto nas do góry.

Na powierzchni u windy czekano na pierwszy „transport" z szybu. Stali tam i dyrektor generalny i komendant gwardji, kilku panów w cywilu i cały oddział „garde mobile". Kiedy poznano prezesa i nas, „przełożeni" cofnęli się szybko i pozostawiono nas w spokoju. Nie puszczono nas jednak — tylko popchnięto do pustej „lamparni" gdzie mieliśmy czekać na „decyzję władz".

Tymczasem na dole „likwidowano" strejk. Raz po raz powracała winda napełniona górnikami. Wracali niemal wszyscy poturbowani, pobici, zakrwawieni. Na dole naturalnie nie strzelano — lecz biała broń i gumowe pałki nie próżnowały, a gwardziści, którym dano za zadanie „oczyszczenie szybu" mieli twardą przeprawę. Polacy nie dali się tak łatwo — „ewakuować". — Nie pomogło im to jednak nic wobec wyraźnej przemocy.

Po półgodzinie wstępuje do „lamparni" oficer gwardji i zwraca się do prezesa:

— Monsieur Sobczak?

— Kiedy ten skinął głową — oficer mówi:

Vous etez libre awec votre fils. (Jest pan wolny razem z synem).

Później zwraca się do mnie:

— C'est wous — l'interprête polonais? — (To pan jest tłumacz polski?). Proszę pana do dyrekcji.

Idę więc, pożegnawszy się z prezesem, do dyrekcji. W korytarzach pod strażą gwardji pełno górników, ewakuowanych z szybu. Nie pozwolono im umyć się, nie pozwolono na opatrunek ran i skaleczeń, zadanych im przez „cliens sanglouts". (Dok. nastąpi).

Komunikacja lotnicza między Polską i Szwecją

W maju br. ma nastąpić otwarcie linii powietrznej Gdynia-Malmö

Poseł polski w Szwecji min. Roman w towarzystwie sekretarza poselstwa przybył do Goeteborga. Wizyta ministra Romana ma charakter prywatny.

Na cześć przybyłego ministra honorowy konsul R. P. w Goeteborgu p. Hjalmar Nillson wydał przyjęcie z udziałem szeregu wybitnych miejscowych osobistości. Na przyjęciu wygłoszono szereg przemówień.

Dziennik „Goeteborgs Handelstidning" opublikował wywiad z min. Romanem w którym minister zapowiedział, iż **w maju b. roku odbędzie się otwarcie bezpośredniej komunikacji lotniczej na trasie Gdynia — Malmoe.**

Min. Roman w czasie swego pobytu w Goeteborgu zwiedził dokładnie port i nawiązał kontakt z miejscowemi kołami gospodarczemi.

Gdy białe orły płynęły ku Bałtykowi

W 15-tą rocznicę oswobodzenia Tczewa

Piętnaście lat temu stanęło u bram Tczewa wojsko polskie, przejmując w imieniu Rzeczypospolitej w odwieczne władanie dziedzi-:wo samborowe. Z nieopisanym entuzjazmem i radością witano żołnierzy polskich, którzy nadeszli w poszumie skrzydeł Orła Białego, podążających odwiecznym szlakiem praojców do bursztynowych wybrzeży Bałtyku.

Piętnaście lat minęło od owej chwili..., a jednak wszyscy, którzy moment ten przeżywali, nie mogą oprzeć się wzruszeniu, kiedy myśl ich cofnie się do chwili onej — gdy Pomorze całe, a z niem i Tczew, wracało do Macierzy. Kto żyw chciał demonstrować swoje uczucia radości z odzyskania wolności.

Dnia 29 stycznia 1920 roku, — o godz. 7 rano opuściły miasto wojska niemieckie, pozostawiając jako dowód swego panowania w Tczewie — pomnik cesarza Wilhelma. Tego też dnia w mig usunięto niemieckie nazwy ulic, zastępując je polskiemi; domy udekorowano flagami i zielenią, a w kilku miejscach postawiono bramy tryumfalne, jako widome znaki radości i oczekiwania. Ludność polska w utęsknieniu za wojskiem już dnia tego wyległa tłumnie na ulice. Tymczasem wszystkich spotkał zawód, bo żołnierze nasi tego dnia nie nadeszli.



Na chwilę przed wkroczeniem wojsk polskich do Tczewa. Na zdjęciu: 1) Janina Orcholska, obecnie adw. Tomaszewska, 2) Marja Brzoskowska, obecnie zam. w Połomsku, 3) Prakseda Krzemieniecka, 4) ks. Jesionowski, obecnie prob. w Garczynie, 5) ks. Prączkowski, obecnie prob. w Chełmnie; 6) ks. Stein, obecnie w Niemczech). W trzecim rzędzie widoczni są: 1) kier. szkoły Derkowski, 2) apt. Nadolski, 3) śp. Wł. Lewandowski, 4) śp. ks. dr. Czapla, 5) ref. Dembek, 6) Wł. Orcholski.

Dzisiaj w piętnastą rocznicę wyzwolenia Tczewa z pod obcej przemocy z wdzięcznością myślimy o tych żołnierzach-tułaczach, którzy przeszli wszystkie fronty świata, aby i nam wreszcie na bagnetach swoich przynieść imię Polski Odrodzonej i Wielkiej.

Działo się to dnia 30 stycznia 1920 roku. Z wielką niecierpliwością oczekiwano wkroczenia wojsk polskich do Tczewa, które już 29 stycznia miały zająć miasto. Ludność polska chciała przyjąć nowe władze polskie, tak bardzo wyczekiwane, ze staropolską gościnnością. W ukryciu robiono więc girlandy, budowano bramy tryumfalne i szyto chorągwie, choć „Grenzschutz" rządził się w Tczewie jeszcze na dobre. Nadjechał natomiast specjalnym pociągiem pancernym pierwszy starosta tczewski Maksymiljan Arczyński, który wraz z inżynierem Koenigiem objął w zarząd Wisłę, stanowiącą od tej chwili granicę między Niemcami a Polską.

Na drugi dzień, t. j. dnia 30 stycznia 1920 roku dopełniły się najskrytsze marzenia obywateli polskich miasta Tczewa. Zwartym szykiem wkraczał go grodu Samborowego żołnierz polski, wprowadzony przez pierwszego starostę powiatowego Maksymiljana Arczyńskiego. W imieniu społeczeństwa miejscowego witał armję naszą przy wieży ciśnień ks. Bądzkowski i obywatel ziemski Józef Brzoskowski, w tej chwili zamieszkały w Miłobądzu. Kwiatami, chlebem i solą witano zwyczajem ojców naszych nowe władze polskie, które w odwieczne posiadanie przejmował prastarą ziemicę pomorską. Wtedy to poraz pierwszy od niepamiętnych czasów w imieniu władzy państwowej rozległ się głos polski, kiedy starosta Arczyński witał na placu przed Starostwem przybyłe wojsko i miejscowe społeczeńststwo polskie. W radosnym pochodzie przeszli wszyscy na rynek (dzisiaj Plac Bronisława Pierackiego), gdzie do zebranych przemówił kupiec Władysław Orcholski a w imieniu Polonji gdańskiej p. Pokorniewski za okazaną serdeczność i szczere przyjęcie podziękował w imieniu wkraczającego wojska polskiego por. Parad. Po gremjalnem odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" wojsko przemaszerowało ulicami Dworcową i Hallera do gmachu Szkoły Morskiej, dzisiejszej szkoły powszechnej nr. 5.

Popołudniu odprawiono w miejscowym kościele parafjalnym modły dziękczynne za odzyskaną wolność z uroczystem odśpiewaniem Te Deum, a wieczorem odbyło się w Domu Miejskim (dzisiaj t. zw. Hala Miejska) raut, na którym obywatelstwo miasta Tczewa i okolicy przyjmowało nowe polskie władze polityczne i wojskowe.

Dzisiaj od dnia tego, tak pamiętnego minęło już lat 15. Poważna to przestrzeń czasu, której — stwierdzamy to z miarą — nie zmarnowano. Ze skromnego miasta prowincjonalnego rozwinął się Tczew w wielki ośrodek tranzytowy, do czego przyczynił się rozbudowany węzeł kolejowy, port przeładunkowy, Zarząd Wodny, Port Zimowy, przejścia graniczne do Wolnego Miasta i Prus Wschodnich. Polski element ludnościowy zwarł się w trudnej pracy odbudowy Państwa, okrzepnął i stanął twardą stopą na rodzimej ziemi tczewskiej. Z woli i siły żywotnej miejscowego społeczeństwa polskiego wyrosło prężne życie przemysłowe, gospodarcze i kulturalne, które znalazło swój wyraz w szeregu instytucyj przemysłowo-gospodarczych, kupieckich, eksportowych, kredytowych i w szeregu placówek kulturalno-oświatowych, wśród których na czoło wysuwają się: 2 gimnazja, szkoła rzemieślnicza, handlowa, uniwersytet powszechny im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i 5 szkół powszechnych, skupiających kilka tysięcy najmłodszych naszych obywateli, przyszłych strażników naszych granic. Szereg organizacyj politycznych, wojskowo-wychowawczych, kulturalno-oświatowych i charytatywnych niech będzie dowodem olbrzymiej przebudowy wewnętrznej społeczeństwa tczewskiego.

Dzisiaj, po 15 latach oswobodzenia, kiedy rozważamy radosno moment powrotu Tczewa do Macierzy stwierdzamy, że i nadal godnie trwać chcemy na straży naszych granic, że jest w nas chęć i siła niespożyta, która na daleką i chlubną przyszłość będzie nam rozkazem do twórczej pracy dla dobra Państwa i Jego potęgi.

Przed piętnastu laty...

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO z dnia 30 stycznia 1920 roku:
Wojska nasze obsadziły Tczew i Tucholę.

II zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(Malczewski, płk.

KOMUNIKAT POLSKIEJ AGENCJI TELEGRAFICZNEJ z dnia 29 stycznia 1920 r.:
We wtorek odbyło się uroczyste wkroczenie wojsk polskich do Pelplina. Wszedł do miasta oddział ułanów Krechowieckich pod wodzą pułk. Dziewickiego. Wkraczające wojska powitała rada ludowa oraz duchowieństwo z biskupem sufraganem ks. Klunderem na czele. Na głównym Rynku oczekiwały na wejście wojska polskiego stowarzyszenia i straż obywatelska.

Najkosztowniejsze morderstwo w świecie

Śledztwo kosztowało już 213.000 funtów szt. a nie zdołano jeszcze rozpoznać ofiary

Policja australijska mozoli się nad wyświetleniem jednego z najbardziej zagadkowych morderstw.

W dniu 2 listopada ub. r. znaleziono o godz. 6 rano w najbliższej okolicy miasta Albury na szosie zwłoki ładnej, mniejwięcej 20-letniej dziewczyny, w żółtej jedwabnej, nawpół spalonej pyjamie. Paznogcie u rąk i nóg były starannie manicurowane; ciało pielęgnowane, twarz o rysach europejskich.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zbrodnię popełniono gdzieindziej; morderca zawlókł później ofiarę swą w miejsce, gdzie ją znaleziono, polał zwłoki naftą i zapalił. Gwałtowny deszcz ugasił jednak płomienie.

Nie udało się natrafić na żaden ślad mordercy, i jedynym sukcesem, jakim pochwalić się może policja australijska jest fakt, że zajmuje się obecnie „najkosztowniejszem" morderstwem w świecie.

Tuż po odkryciu morderstwa przeszukano wszystkie hotele, restauracje a nawet wszystkie domy prywatne w Albury, aby wpaść na jakiś ślad „zaginionej, młodej, pięknej dziewczyny". Wynik był zadziwiający: choć Albury jest niewielkiem miastem, nikt nie znał ofiary, nikt jej tam nigdy nie widywał.

DWA DROBNE ŚLADY.

4 listopada lekarz sądowy badając zwłoki okrył, że ząb ofiary nie był zaplombowany sposobem angielskim, plomba zdradzała raczej pochodzenie **francuskie** lub **niemieckie**. Sposób manicury wskazywał na robotę **chińską**.

W rozmiękłej ziemi odkryto wyraźne ślady gumowych opon samochodu, w którym prawdopodobnie przywieziono zwłoki. Opony były pochodzenia **holenderskiego**; w promieniu 150 km żaden samochód opon holenderskich nie posiadał. Policja wyznaczyła pierwszą nagrodę: 50 funtów szt.

PYJAMA Z WYSPY CEYLON.

Handlarz jedwabiu Lawery zwrócił władzom uwagę na żółtą pyjamę zamordowanej. W jedwabiu tym tkane były małe smoki a znawcy orzekli, że jedwab taki wyrabia się tylko w Colombo na Cejlonie.

Niezwłocznie wysłano kawałek materjału do Colombo i wskrótce nadeszła odpowiedź: pyjama zakupiona została w Colombo **i to w ciągu ostatnich miesięcy.**

ODEZWA POLICJI.

20 listopada policja rozplakatowała we wszystkich miastach Australji odezwę: „Kto mógłby rozpoznać zamordowaną dziewczynę z Albury, niechaj zgłosi się do najbliższego posterunku policyjnego". **Z 267 miast nadeszły zapytania: „Kto zapłaci zgłaszającym się koszta podróży?" — Odpowiedź brzmiała: „Oczywiście władze".**

WĘDRÓWKA LUDÓW.

Australja zaludniona jest właściwie tylko wzdłuż swych wybrzeży i nie posiada linij kolejowych przecinających ląd. Kto chce dostać się z północy na południe, musi objechać dookoła prawie całą Australję; jest też droga, rzadko kiedy mieszkaniec stref północnych ma sposobność odwiedzenia Nowej Południowej Walji.

A tu policja proponuje każdemu, kto zapragnie, podróż taką **na koszt państwa!**

Następnego dnia w Port Darwin zgłosiło się 360 osób, które zgodnie twierdziły, że poznają z fotografji zamordowaną dziewczynę. „Coprawda — dodawali ostrożnie — fotografja może łatwo wprowadzić w błąd. Musielibyśmy sprawdzić przypuszczenia nasze na miejscu".

Policja nie wahała się ani chwili — **wysłała wszystkich najbliższym statkiem do Sydney.** Z Wiktorji wyjechało do Albury 1745 osób, z Queensland 977, z krajów południowych 255.

Trzeciego dnia po przybyciu podróżnych do Albury władze rozesłały energiczny nakaz zaprzestania wysyłki świadków. **Przybyło ich bowiem przeszło 4.000, a skarb państwa zwrócił im koszta podróży w wysokości 208.000 funtów szt.**

Pomimo to śledztwo nie posunęło się naprzód ani o krok.

NOWE WYDATKI.

Aby za wszelką cenę wyjaśnić zagadkową zbrodnię, zaczęto wysyłać obszerne depesze do wszystkich statków, odwiedzających porty Australji, Indyj, Chin, Polinezji, do urzędów policyjnych całego imperjum brytyjskiego, do stolic wszystkich państw świata. Wojsko pobudowało baraki telegraficzne i dostarczyło materjału. Liczbę urzędników telegrafu powiększono z 4 do 34. Ogółem wysłano 11.768 depesz.

Ze wszystkich stron świata poczęły wkrótce napływać odpowiedzi, ale żadna z nich nie wyświetlała tajemnicy.

OSTATECZNY RACHUNEK.

Teraz nakazano obliczyć dotychczasowe koszta tej afery kryminalnej.

Pierwsze śledztwo kosztowało 145 ft., wywiady zamiejscowe 460 ft., pierwsze telegramy i telefony 80 ft., telegramy na cały świat i odpowiedzi 3600 ft., zabalzamowanie zwłok 255 ft., budowa stacyj telegraficznych, opłata personalna i inne drobnostki 460 ft. Ogółem kosztowało morderstwo to dotychczas 213.000 funtów szt.

Środki się wyczerpały. Pomimo to władze wyznaczyły jeszcze 500 ft. nagrody dla tego, kto naprowadzi policję choćby tylko na ślad pochodzenia zabalsamowanej dziewczyny w cejlońskiej pijamie, z chińską manicurą i europejską plombą.

Dotąd nikt jeszcze nagrody tej nie zdobył.

Oficerowie francuscy w Berlinie



Oficerowie francuscy, biorący udział w międzynarodowych zawodach jeździeckich w Berlinie — przed bramą Brandenburską w stolicy Rzeszy.

Miłość czy obawa?

Radek o wzmocnieniu „potęgi" Sowietów

Radek omawiając w „Izwiestjach" politykę zagraniczną Sowietów twierdzi, że wskutek wzmocnienia potęgi Związku Sowieckiego nie zmalała bynajmniej nienawiść jego wrogów, lecz zwiększył się jedynie strach o następstwa napaści. Agresywne tendencje Japonji i Niemiec autor przypisuje wewnętrznej gospodarczej sytuacji tych krajów, twierdząc, że w razie agresji niemieckiej lub japońskiej wojny nie można będzie zlokalizować. Poza Związkiem Sowieckim — twierdzi — Radek — agresja niemiecka zagraża interesom Francji, japońska zaś interesom Anglji i Ameryki. Liczba państw gotujących wojnę antysowiecką zmalała, natomiast odrodziły swą potęgę wojenną Niemcy i zmodernizowała armję Japonja.

Tymczasem „szał"

Okólnik Goebbelsa do prasy niemieckiej

„Le Journal" donosi z Berlina, że prasa niemiecka otrzymała polecenie nieogłaszania artykułów i map irredentystycznych, zaprzestania pisania o Saarze i nie domagania się plebiscytu w Kłajpedzie i Gdańsku, gdyż — zdaniem min. Goebbelsa — tego rodzaju artykuły są zbyteczne, gdyż podniecają bez powodu opinję zagranicy.

Wykłady „rasizmu" na uniwersytetach

...będą ferować wyroki „prawdziwie" niemieckie

Organ min. Franka „Deutsches Recht" wystąpił z żądaniem utworzenia specjalnej katedry prawa rasowego na wyższych uczelniach niemieckich. Narodowy socjalizm — oświadcza pismo — nie przywiązuje żadnej wartości do wychowania zręcznych prawników, znających paragrafy, lecz żąda, aby stanowiska sędziów obsadzane były przez Niemców, którzy posiadając pełną świadomość swej przynależności rasowej, potrafią ferować wyroki prawdziwie niemieckie.

Pod godłem trupiej czaszki

Ślepym wzorem masonów

W czasie inspekcji oddziałów SS. garnizonu w Hosenheim przywódca sztafet ochronnych Himmler wygłosił przemówienie, w którem żądał od członków sztafet przedewszystkiem wierności, posłuszeństwa i koleżeństwa. Posłuszeństwo musi być ślepe. Nie wolno pytać, ani wahać się. Nikogo nie zmuszamy do wstępowania w szeregi SS., a kto nie może pogodzić obowiązku posłuszeństwa ze swem sumieniem, ten może odejść. Pozostając jednak, podporządkowuje się temsamem żelaznemu nakazowi honoru i wspólnoty, na której mudurach widnieje znak trupiej czaszki.

Skrzynia ze złotem wpadła do morza

Pechowy lot przez kanał La Manche

Samolot brytyjski, wiozący z Paryża do Londynu **ładunek złota w sztabach**, wartości 6-iu tysięcy funtów szterlinków napotkał nad kanałem La Manche silną burzę. Lotnik zdołał przezwyciężyć fatalne warunki atmosferyczne, jednak po przebyciu kanału musiał wylądować w Essex.

Tam na lotnisku przekonano się, że kabina bagażowa **jest pusta i złoto zniknęło.** Okazało się, że silny wicher uszkodził kabinę tak, iż w czasie przelotu nad kanałem La Manche **skrzynka ze złotem wpadła do morza.**

W kilku wierszach

W całej prowincji Szlezwik - Holstein **SZERZY SIĘ GRYPA.** W Pinnebergu i Kilonji zamknięto wszystkie szkoły, w Neumuenster przepełniony jest szpital; jest dużo śmiertelnych wypadków, szczególnie u ludzi starszych.

W niedzielę rano spłonął w Brukseli doszczętnie **TEATR LIRYCZNY.** Dzięki energicznej akcji straży pożarnej ogień nie przerzucił się na sąsiednie budynki. Przyczyną pożaru, jak przypuszczają, było krótkie spięcie.

W drugiej połowie grudnia ub. r. wprowadzono w Rzymie zakaz używania sygnałów dźwiękowych dla samochodów i motocyklów. Wobec dobrych wyników, jakie dały nowe zarządzenia, zakaz ten wprowadzono również w innych miastach. Ostatnie statystyki wykazują, że dzięki zniesieniu trąbek i sygnałów samochodowych **ILOŚĆ WYPADKÓW ZNACZNIE ZMALAŁA,** co tłumaczyć należy okolicznością, że kierowcy jeżdżą znacznie ostrożniej, niż dawniej.

Podczas święta lotniczego w Barcelonie samolot autogiro podczas startu zaczepił o przewodniki tramwajowe i spadł na ziemię raniąc dwóch policjantów. Lotnik wyszedł cało z wypadku.

Amerykańskie towarzystwo lotnicze przystąpiło do realizacji **WIELKICH ZAWODÓW LOTNICZYCH** na trasie, która wynieść ma 29.000 km. Trasa lotu prowadzić będzie na linji Nowy Jork—Buenos Aires i z powrotem, bądź też przez Atlantyk i Pacyfik.

Aresztowano w Genui 3 osobników, którzy w listopadzie roku ub. skradli w Nicei kasetkę, zawierającą **80 KG. ZŁOTA, WARTOŚCI ZGÓRĄ MILJON 300 TYS. FRANKÓW,** przesłanego przez jeden z banków paryskich do oddziału tego banku w Nicei. Wspólnicy kradzieży aresztowani zostali jednocześnie w Genui i Nicei.

W fabryce ogni sztucznych w pobliżu Saragossy **NASTĄPIŁ WYBUCH,** wskutek nieostrożnego obchodzenia się z materjałami produkcji. Trzej technicy zostali zabici, dwaj ciężko ranni.

Izba Reprezentantów w Waszyngtonie przyjęła projekt ustawy upoważniającej skarb do wypuszczenia bonów **NA SUMĘ 9 MILJARDÓW DOLARÓW** z terminem płatności 10 i 20 letnim oprocentowanych na 3 proc. Izba Reprezentantów odrzuciła wnioski, zmierzające do inflacji.

Zmarł w Waszyngtonie na udar serca **ADMIRAŁ ROBERT COONTZ,** były dowódca naczelny floty Stanów Zjednoczonych.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

I.

30 stycznia

1018 **Bolesław Chrobry** zawiera z cesarzem Henrykiem — pomyślny dla Polski — **pokój w Budziszynie.**

1612 Umarł w Krakowie pisarz i poeta religijny XVII wieku **Stanisław Grochowski,** ksiądz; uczeń ks. Jakóba Wujka.

1781 Urodził się na zamku Boncourt w Szampanji niemiecki poeta - liryk i badacz natury (botaniki — **Louis Charles Adalbert von Chamisso.**

1805 Urodził się w Kąkolewie pod Lesznem (Wielkopolska) niezapomniany autor „Ramot i ramotek" — **August Wilkoński,** podpisujący się pseudonimem „Au. Wi. chirurg filozofji".

1831 **Wybór księcia Adama Czartoryskiego** na Prezesa Rządu Narodowego.

1869 Urodził się w Rożenku (pow. Opoczno) historyk współczesny — **Jan Karol Kochanowski.**

1894 Urodził się w Sofji przyszły król bułgarski — **Borys III.**

1909 Umarł zasłużony profesor języków i literatur słowiańskich na Uniwersytecie Wrocławskim — **Władysław Nehring.**

1920 **Wojska polskie wkraczają do m. Tczewa, nasze władze administracyjne obejmują zarząd tym miastem.**

1933 **Adolf Hitler** wybrany kanclerzem niemieckim. W rok później — w 1934 r — dzień tej rocznicy obchodzono uroczyście jako „święto narodowe".

II.

„Cokolwiek" z... panopticum ludzkich przesądów.

1. Gdy drzewo palące się na ogniu piszczy (a piszczy, gdy mokre, bo ogień wodę zamienia w parę) to mówią, że się odzywa dusza, „która pokutuje"...

2. Ten z państwa młodych (małżonków) będzie rządził domem, czyja ręka przy ślubnej przysiędze — przywiązana stułą — była na wierzchu.

3. Gdy piorun w dom uderzy — nie trzeba powstałego pożaru gasić, bo to ściąga dalszą boską karę! Chyba, że... koziem mlekiem.

4. Gdzie tęcza opiera się o Ziemię „końcami" — tam w ziemi zakopane leżą pieniądze.

5. Gdy w liczniejszem towarzystwie — w trakcie ożywionej dotąd rozmowy — nastąpi nagle cisza — wówczas mówią: „słyszycie! anioł przelatuje"...

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Znaczna poprawa

Położenie gospodarcze Polski w roku ubiegłym w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski w roku 1934:

Rok ubiegły przyniósł **znaczną poprawę sytuacji na wielu najważniejszych odcinkach życia gospodarczego Polski.** Długotrwały spadek produkcji i obrotów osłabł wydatnie już w 1933 r., a w roku ub. został niemal całkowicie zahamowany. W drugiej połowie 1934 r. wystąpiły nawet objawy, wskazujące na zasadniczą **zmianę w dotychczasowej tendencji obrotów gospodarczych.** Wskaźniki produkcji przemysłowej i zatrudnienie były wyższe w roku ub. o kilkanaście procent w porównaniu z dwoma latami poprzedniemi. **Wzrost obrotów towarowych** oparty był w dużej mierze o zwiększoną działalność inwestycyjną. Na podkreślenie zasługuje **zahamowanie trwającego od 1929 r. spadku obrotów handlowych z zagranicą,** a nawet zwiększenie wywozu w roku ub. Natomiast nadal jeszcze panowały **trudności w rolnictwie** wskutek niepomyślnego kształtowania się cen, zwłaszcza artykułów hodowlanych.

Rok ubiegły przyniósł również **duże odprężenie sytuacji na rynku pieniężno-kapitałowym.** Znalazło to wyraz przedewszystkiem w **zaniku tendencyj tezauryzacyjnych wśród ludności,** co wywarło dodatni wpływ na przyrost wkładów i kształtowanie się kursów papierów lokacyjnych. **Poprawie uległa wypłacalność kredytobiorców,** zwłaszcza w dziale kredytów handlowych. Wszystkie te objawy łącznie przyczyniły się do wzmocnienia płynności instytucyj finansowych. **Sytuacja walutowa kształtowała się nadal pomyślnie,** znajdując wyraz w przyroście zapasów złota w Banku Polskim. Położenie finansowe państwa pozostało wprawdzie jeszcze ciężkie, jednak pod koniec roku zaznaczyła się i na tym odcinku poprawa w postaci **zmniejszenia się niedoborów miesięcznych.**

———

Obrady samorządu rolniczego Pomorza

Z rocznego posiedzenia Rady Pom. Izby Rolniczej w Toruniu

Wczoraj odbyła się w Toruniu, w sali Rady Miejskiej, **roczna sesja budżetowa Rady Pomorskiej Izby Rolniczej.** Zebranie otworzył prezes Izby p. Jan **Donimirski,** witając delegatów Ministerstwa Rolnictwa pp. nacz. **Szostaka i Makulskiego** oraz przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego pp. nacz. **Ceceniowskiego** i radcę **Tollika.** Następnie p. prez. Donimirski wygłosił obszerne przemówienie charakteryzujące aktualną sytuację rolnictwa pomorskiego. Przemówienie to ze względu na obfity i niezmiernie ciekawy materjał w niem zawarty, podamy w całości. (Pierwsza część patrz poniżej).

Po przyjęciu porządku obrad i protokółu z zeszłorocznego posiedzenia Rady p. dyr. **Dykier** złożył sprawozdanie z działalności Izby za 9 miesięcy roku ub.. Następne sprawozdanie komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunkowego i wykonania budżetu za rok 1933-34, złożone przez p. szamb. **Prądzyńskiego,** przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

PLAN PRACY NA ROK PRZYSZŁY

Szczegółowo opracowany program pracy Izby na rok przyszły został poprzednio już rozesłany członkom Rady w drukowanych odbitkach. Zrezygnowano więc z czytania całości, a jedynie p. dyr. Dykier w krótkim zarysie omówił najważniejsze momenty tego planu.

Jak w sprawozdaniu za rok ubiegły było podkreślone — mówił m. in. p. Dykier — staraliśmy się uzupełnić działalność Izby pod względem jej pracy społecznej, a więc poświęciliśmy dużo uwagi aby **Przysposobienie Rolnicze** postawić na poziomie, odpowiadającym wysokości kultury rolniczej na Pomorzu, dalej szła nasza działalność w kierunku rozwoju **szkolnictwa rolnego**, jak i ożywienia działalności **Kół Gospodyń Wiejskich.** W przyszłym roku budżetowym prace te będą dalej rozbudowane, ale poza tem uwypuklają się jako program na najbliższą przyszłość zagadnienia, które muszą znaleźć pewne rozwiązanie.

A więc nasamprzód sprawa t. zw. **zielonych użytków.** Patrząc na obecny rozwój gospodarstwa rolnego, można twierdzić, że ani tak zwane gospodarstwo intensywne, ani też gospodarstwo ekstensywne nie prowadzi do celu.. To też powstała względnie ciągle jeszcze powstaje nowa forma gospodarowania, mianowicie **gospodarstwo t. zw. celowe,** traktujące zasądnicze gałęzie produkcji, a więc okopowe, kłosowe i chów bydła, równorzędnie. W gospodarstwie celowem staramy się większą uwagę zwracać na łączenie wszystkich składowych elementów gospodarstwa rolnego w jedną harmonijną całość. Należy więc usunąć jednostronną produkcję jako zbyt ryzykowną, starając się jednocześnie do coraz większego oparcia gospodarstwa rolnego na czynniku przyrody danego warsztatu, przy równoczesnem dążeniu do wielostronności produkcji. Zasadnicze gałęzie produkcji, a więc okopowe, kłosowe i chów bydła muszą być w gospodarstwie celowem w pewnej zależności od siebie, uzupełniając się wzajemnie. Ponieważ kwestja produkcji paszy w własnem gospodarstwie jest podstawą wysokiej, a przytem niekosztownej kultury rolnej, więc zagadnienie to ma specjalne znaczenie w organizacji gospodarstwa.

Już przed wojną sprawa rozszerzenia uprawy roślin pastewnych, a szczególnie pastwisk trwałych, była uważana jako sprawa pierwszorzędnej wagi, obecnie zaś sprawa taniej produkcji paszy nabrała tem większego znaczenia, jako czynnik, który ma zbalansować poszczególne działy gospodarstwa rolnego i być środkiem do potanienia produkcji, a temsamem do zracjonalizowania gospodarstw rolnych.

To jest głównym powodem, dla czego Izba chce w roku przyszłym zająć się sprawą t. zw. użytków zielonych i myślę, że prace Izby w tym kierunku spotkają się z żywem zainteresowaniem ze strony rolnictwa pomorskiego.

Drugi dział pracy, który musi doczekać się w najbliższej przyszłości głębszej analizy, to **sprawa rachunkowości rolniczej** i z tego wynikającej kalkulacji. Można w obecnych czasach z całą świadomością ryzykować twierdzenie, że dla kierownika gospodarstwa rolnego, znajdującego się na wysokości zadania, istnieje tylko jeden, bezwzględnie miarodajny i niezastąpiony doradca, a jest nim jego księgowość. O ile w poszczególnem gospodarstwie księgowość i z niego wynikająca kalkulacja jest najważniejszym czynnikiem nowoczesnej organizacji gospodarstwa wiejskiego, to zebranie większego materjału porównawczego co do rentowności poszczególnych gałęzi rolniczych w różnorodnych warunkach istniejących, jest chyba podstawową pracą Izby Rolniczej. Musimy przecież nietylko odczuwać ale i wiedzieć i udowodnić, w jakiej mierze gospodarstwa nasze są obciążone, w jakich kierunkach idą i gdzie tkwią błędy organizacyjne wzgl. gdzie ciężary przewyższają możność produkcyjną naszych warsztatów rolnych. To bliższe zaznajomienie się ztemi sprawami przez Izbę będzie jej zadaniem w przyszłym roku budżetowym.

Pozatem pozostają jeszcze dwie dziedziny, któremi Izba specjalnie zaopiekować się winna. Jest to **ogrodnictwo i sadownictwo,** ale nietylko w pojęciu czysto technicznem, lecz także w pojęciu gospodarczem, przez stworzenie podstaw dla organizacji zbytu ujednolicenie produkcji i stworzenie **giełdy ogrodniczej i to w Gdyni.** Wreszcie sprawa **lepszego zużytkowania mleka** przez organizacje sprzedaży mleka pełnowartościowego dla miast oraz zapomocą racjonalnego przerobu mleka na sery będzie zadaniem, które ostatecznie będziemy musieli rozwiązać.

Powyżej przedstawiony plan pracy Izby zebrani jednomyślnie zaakceptowali, poczem przystąpiono do rozpatrzenia preliminarza budżetowego na rok 1934-35.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY.

Poszczególne pozycje preliminarza referował wicedyr. Izby p. inż. **Serczyk.** Budżet zamyka się po obu stronach **kwotą zł. 1.263.414,** na co składają się w dochodach wpływy z podatków — zł. 552.410, dochody własne — zł. 412.974 i dotacje Ministerstwa Rolnictwa — 145.400, inne zasiłki państwowe — zł. 67.380, zasiłki samorządowe — zł. 18.000 oraz instytucyj i osób prywatnych — zł 67.250.

Preliminarz według powyższego zestawienia uchwalono z tem, że stawka ustawowych opłat na rzecz Izby wynosić będzie w przyszłym roku budżetowym **3,21 proc. czystego dochodu katastralnego.** W imieniu komisji budżetowej odpowiedni wniosek postawił p. dr. **Siudowski.**

O POPRAWACH RASY BYDŁA NA POMORZU.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa **nakładania opłat na buhai, nieuznanych przez komisje kwalifikacyjne.** Chodzi o to, że 7 powiatów pomorskich, a mianowicie: **toruński, chełmiński, świecki, wąbrzeski, sępoleński, tczewski i morski** wprowadziły u siebie w trosce o poprawę rasy bydła przewidziane przez odnośną ustawę przepisy **o licencjowaniu stadników.**

Buhaje, uznane za nieodpowiednie na rozpłód, licencyj nie otrzymują.

Obecnie Izba wystąpiła z wnioskiem, aby wprowadzić w powyższych 7 powiatach **opodatkowanie stadników nielicencjowanych po zł. 50 od sztuki rocznie,** przez co ma być osiągnięty ten skutek, że nieodpowiednie stadniki będą w ten czy inny sposób likwidowane.

Wniosek referowany przez p. nacz Szczepskiego został przyjęty z tem, że opłaty mają obowiązywać dopiero **po upływie 6 miesięcy** od chwili wydania orzeczenia przez komisję co do odmowy licencji dla danego stadnika, aby przez to umożliwić rolnikom podtuczenie i wyzbycie się zdyskwalifikowanych sztuk.

WOLNE WNIOSKI.

Na zakończenie zebrania zgłoszono szereg wolnych wniosków. P. **Żylicz** prosił Izbę o poczynienie kroków celem zorganizowania na terenie Kaszub **przetwórni wełny na materjały, p. Główczewski** wniósł o zastosowanie środków w walce z **rakiem ziemniaczanym, p. Poćwiardowski** — o wystąpienie do władz skarbowych, aby stosowano skrupulatniej przewidziane ustawą **ulgi podatkowe w miejscowościach dotkniętych plagą mszycy, p. Lerchenfeld** postawił wniosek, aby zwrócono się do zarządów miast o **obniżenie opłat na targowiskach zwierzęcych** i wreszcie p. prezes **Czarliński** postawił wniosek w sprawie wprowadzenia przepisów przy produkcji nawozów sztucznych, wykluczających możność **jakichkoliek nadużyć.** Wszystkie wnioski Prezydjum Izby przyrzekło rozpatrzeć i w miarę możności załatwić.

Przed zamknięciem posiedzenia uchwalono przez aklamację wysłać **depeszę z wyrazami szacunku do p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa** w dowód wdzięczności za serdeczną opiekę, jaką p. Wojewoda otacza rolnictwo na Pomorzu.

Rzut oka na aktualną sytuację rolnictwa na Pomorzu

Przemówienie prezesa Pom. Izby Rolniczej p. Donimirskiego na posiedzeniu Rady PIR.

I.

PROCESY OGÓLNOŚWIATOWE

Szereg lat ostatnich trwającego kryzysu przedstawiał nam obraz stałego **wzrostu podaży płodów rolnych** ze strony państw o nadwyżkowej produkcji rolnej, powodowany z jednej strony kilku z rzędu latami urodzajnemi oraz spadkiem wewnętrznego spożycia, a z drugiej strony bardzo silnem dążeniem wielu krajów przemysłowych do **reagraryzacji.** W wyniku tego obserwowaliśmy zjawisko przechodzenia niektórych państw z szeregów importerów produktów rolnych do kategorji poważnych nawet eksporterów. Pod wpływem tego faktu staliśmy się świadkami nasilenia podaży płodów rolnych ze strony krajów rolniczych przy równoczesnem kurczeniu się rynków zbytu, co pociągało za sobą wzrastające wciąż t. zw. zapasy widoczne zbóż, deprymujące ceny światowe, a to zmuszało znów poszczególne państwa do stosowania środków ochronnych dla osiągnięcia opłacalności własnej produkcji rolnej.

W tym stanie rzeczy zanotowaliśmy w ubiegłem półroczu **pewną pocieszającą zmianę,** która oby, daj Boże, okazała się trwała i spowodowała dalsze pożądane skutki. Bieżący rok gospodarczy rozpoczęliśmy pod znakiem zmniejszonego urodzaju światowego i dość poważnego spadku zapasów światowych. Skutkiem tego zapanowało ożywienie na zbożowych giełdach światowych w okresie pożniwnym, budząc nadzieję, iż będzie ono posiadało cechy trwałości.

KRAJOWY RYNEK ZBOŻOWY.

Co się tyczy naszego krajowego rynku zbożowego, to pewna zwyżka cen wewnętrznych, jakiej byliśmy świadkami w pierwszym okresie pożniwnym, miała oparcie poza tą ogólną sytuacją na rynkach światowych, także w niekorzystnych w naszym kraju warunkach przyrodniczych. Straty, wyrządzone w urodzajach przez długotrwałą suszę na jednych przestrzeniach, katastrofę powodzi na innych, obok tego wielkie zniszczenia, szczególnie na zachodzie Polski, wywołane na strączkowych przez niebywale silne wystąpienie mszycy, spowodowały iż ocena ogólna przewidywała możność opanowania naszego rynku zbożowego bez większych trudności przy stopniowym wzroście cen w ciągu roku gospodarczego.

Stało się inaczej. Na giełdy nasze w jesieni runał niebywały napór zboża, który w dziennym obrocie dochodził np w Warszawie **nienotowanej w żadnym jeszcze roku wysokości około 18.000 ton.**

Załamanie się cen, jakie w tym okresie nastąpiło, **trwa i pogłębia się w dalszym ciągu,** szczególnie w odniesieniu do zbóż chlebowych z pszenicą na czele, powodując szczególnie przy mniejszym urodzaju poważne osłabienie siły płatniczej rolnictwa.

Trudno jest w tej chwili z całą pewnością ustalić powody tego zjawiska. Wydaje się, że złożyły się na to rozmaite okoliczności, jak podaż nieprzewidzianych ilości zapasów zeszłorocznych urodzaj tegoroczny lepszy niż statystycznie ustalony, zmniejszenie spożycia przez ludność wiejską żyta, pod wpływem dość pomyślnego sprzętu ziemniaków i niemożności znalezienia nabywcy na nadwyżki produkcyjne tych ostatnich i wreszcie wypchnięcie na rynek w okresie pożniwnym nieproporcjonalnie dużej części zapasów, pod ciężarem bieżących i zaległych płatności jesiennych.

Prócz tych fatalnych skutków dla wypłacalności rolnictwa, że przy zmniejszonym urodzaju mamy niebywale niskie ceny, muszę wskazać również na niezmiernie ważny, obok zakupów interwencyjnych i premij wywozowych, element polityki zbożowej, który zawiódł rolnictwo w bieżącym roku gospodarczym. Mam tu na myśli **kredyt pod zastaw zboża.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

92 proc. wystawców z poza Wielkopolski

na Targach Poznańskich

Z dotychczasowych zgłoszeń na Targi, reprezentujących około 300 firm krajowych i około 120 firm zagranicznych wynika, że Targi Poznańskie coraz bardziej stają się ogólno-polskie i międzynarodowe, albowiem zaledwie 8 proc. zgłoszeń pochodzą z Wielkopolski, a reszta pochodzi ze wszystkich innych dzielnic i zagranicy. Targi Poznańskie są przeto nawet mniej regjonalne jak Targi Paryskie lub Targi Brytyjskie. Stąd pochodzi fakt, iż cieszą się one poparciem całego przemysłu polskiego zrzeszonego w Radzie Interesentów ze Związkiem Izb Przemysłowo - Handlowych na czele.

Na ziemiach Pomorza

„Polska w walce z kryzysem"

Niezwykłe zainteresowanie społeczeństwa bydgoskiego odczytem gen. Góreckiego

Zgodnie z zapowiedzią — **prezes Fidac'u i prezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. gen. Roman Górecki** wygłosił w dniu wczorajszym przy szczelnie wypełnionej do ostatniego miejsca sali Teatru Miejskiego odczyt p. t. **„Polska w walce z kryzysem"**. Na odczycie p. gen. Góreckiego obecni byli przedstawiciele wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa, reprezentanci wszelkich władz a zwłaszcza **licznie reprezentowany był nasz świat gospodarczy.** Sala Teatru Miejskiego była dosłownie przepełniona, zajęte były wszystkie krzesła dostawne, a wielu nie mając biletu musiało odejść nie znalazłszy dla siebie bodaj miejsca stojącego.

W dniu wczorajszym p. gen. Górecki zwiedził w godzinach przedpołudniowych zakłady „Kabla Polskiego", urządzenie śluz w Brdyujściu, pozatem był na wzgórzu im. Dąbrowskiego, skąd roztacza się widok na zabudowywane tereny podmiejskie na Jachcicach i Bielawkach. P. gen. Górecki zwiedził również urządzenia VI śluzy.

Po odczycie w Teatrze Miejskim o godz. 19 p. gen. Górecki odbył w Klubie Polskim **konferencję z miejscowymi przedstawicielami sfer gospodarczych.**

Szczegółowe sprawozdanie z pobytu p. gen. Góreckiego w Bydgoszczy, oraz stenogram z prelekcji p. gen. Góreckiego w Teatrze Miejskim — podamy w numerze jutrzejszym naszego pisma.

* * *

Przykład Polski borykającej się tak skutecznie z „wszechświatowym" kryzysem zainteresował naszą Bydgoszcz na serjo. Prelekcja prezesa Fidac'u i Banku Gospodarstwa Krajowego p. gen. Góreckiego — jeśli sądzić z popytu na bilety na odczyt — cieszyła się rzadko notowanem wzięciem. Ktoby to pomyślał? Temat nawskroś gospodarczy, ścisły, objektywny, suchy, zwięzły i... tylu ciekawych. A w dodatku w Bydgoszczy, gdzie nigdy nie dzieje się nic „nowego" i zawsze wszystko jest „po staremu" gdzie życie gospodarcze nie tętni, a zaledwie się wlecze. A może właśnie dlatego? Może „zainteresowani" szukali recepty dla uzdrowienia takich tam, czy innych interesów? Kto to wreszcie odgadnie....

Gdy tylko na łamach „Dnia" pojawiła się krótka notatka o mającym się odbyć odczycie p. gen. Góreckiego, wzmianka niewielka, jaka zwykle — jeśli chodzi o sprawozdania — uchodzi uwagi większości czytających i stanowi następnie pretekst do pretensji, że o nich się „nic nie pisze", już ta wzmianka wprawiła w ruch telefon redakcyjny, który pracowicie dzwonił, możnaby powiedzieć bez ustanku do wtorkowego wieczoru. Najpierw chodziło o zaproszenia, a potem naturalnie o bilety. Niecały tysiąc miejsc, jakiemi dysponuje nasz Teatr Miejski — rozchwytano momentalnie. „Poszły" również pierwszy i drugi komplet krzeseł dostawnych, a **brakło jeszcze conajmniej z pięć tysięcy krzeseł dla zgłaszających się zewsząd zainteresowanych.** Nie brakło też reflektantów na miejsca stojące, chociażby nawet na.... galerji. Ale i na amfiteatrze nie zmieściłaby się szpilka. Gdyby p. dyr. Stoma choć z raz dożył jeszcze takiego wzięcia krzeseł teatralnych, niewątpliwie odchorowałby to z radości i szczęścia. Naturalnie gdyby chodziło o bilety po cenach normalnych.

Straszne chwile palacza „Katowic"

podczas awarji statku

Przed kilku dniami donosiliśmy o awarji statku „Katowice", który w Antwerpji zderzył się z angielskim statkiem „Nuggat", odnosząc lekkie uszkodzenie prawej burty.

Obecnie po powrocie ss „Katowice" do Gdyni zebraliśmy garść szczegółów tego wypadku, celem podzielenia się z Czytelnikami.

Zderzenie to, aczkolwiek nie pociągnęło za sobą poważniejszych dla polskiego statku następstw, to jednak przysporzyło strasznych przeżyć jednemu marynarzy, który znajdując się w zamkniętej kabinie sądził, iż z powodu awarji statek wraz z nim tonie.

Gdy dn. 20 bm. ss „Katowice" wychodził z Antwerpji z ładunkiem bawełny i śledzi spotkał się w wąskim kanale rzeki Flissingen z angielskim statkiem „Nuggat". Ponieważ statek ten szedł nieprawidłowo lewą stroną kanału, przeto oficer wachtowy na ss „Katowice" dał podwójny sygnał syreną, co oznacza „skręcam na lewo".

Mimo to „Nuggat" skierował się również w tę stronę zamierzając widocznie powrócić na swój właściwy kurs. W pewnym momencie statki zbliżyły się do siebie i z obu stron padła komenda „całą parą wtył". Było już jednak za późno i dziób „Nuggata" uderzył w prawą burtę „Katowic" uszkadzając górny pokład i wyginając wręgi (żebra).

Przez obluźnione nity poczęła się wdzierać woda, wobec czego przystąpiono natychmiast do uszczelnienia burty.

Po dokonaniu prowizorycznej naprawy statek „Katowice" wyruszył w dalszą drogę do Gdyni, dokąd przybył z wysokocennym nie uszkodzonym ładunkiem.

W chwili zderzenia statków, w lewym bunkrze „Katowic" znajdował się jeden z palaczy. Wskutek wstrząsu, jaki nastąpił przy zderzeniu, zatrzasnęły się drzwi między luką bunkrową a kotłownią i palacz został odcięty od reszty swych kolegów.

Ponieważ zderzenie nastąpiło z przeciwnej strony, nieszczęsny palacz zamknięty w luce nie mógł zorjentować się w jego skutkach i sądził, że statek tonie wraz z nim.

W ogólnem zamieszaniu, jakie panowało w pierwszej chwili, nie dosłyszano stukania i rozpaczliwego wołania o pomoc. Dopiero po pewnym czasie otwarto zatrzaśnięte drzwi i wypuszczono na wolność człowieka, który wskutek strasznego przerażenia częściowo posiwiał.

Palacz ten twierdzi, iż do końca życia nie zapomni okropnych chwil, które przeżył w zamkniętem pomieszczeniu, sądząc że lada moment znajdzie się wraz z uszkodzonym statkiem na dnie morza.

Hołd Pomorza dla Marszałka Piłsudskiego

w dniu 19 marca br.

Jak się dowiadujemy, tegoroczne święto ku czci Wskrzesiciela Polski Józefa Piłsudskiego, w dniu 19 marca, jako w dniu Jego Imienin, będzie na całem Pomorzu niezwykle uroczyste i powszechne. Inicjatywa organizacji obchodu spoczywa w rękach Pomorskiej Federacji Obrońców Ojczyzny przy współudziale Związku Legjonistów i Peowiaków oraz Zw. Strzeleckiego. Utworzony będzie wkrótce Wojewódzki Obywatelski Komitet Obchodu oraz Komitet Honorowy.

W powiatach i miasta wydzielonych powstaną powiatowe i miejskie Komitety Obchodu z udziałem przedstawicieli organizacyj społecznych oraz szerokich sfer społeczeństwa.

Jednym z najważniejszych punktów programu uroczystości będzie składanie adresów hołdowniczych ze wszystkich powiatów i miast, od wszystkich organizacyj, stowarzyszeń i zwiąków społecznych Województwa Pomorskiego, których pragnieniem będzie — złożyć w tym dniu Wielkiemu Budowniczemu Polski Odrodzonej należny hołd i cześć.

Należy więc oczekiwać, że tegoroczne święto 19 marca będzie na Pomorzu świętem powszechnej i spontanicznej manifestacji uczuć wszystkich obywatelek i obywateli Państwa dla Wodza Narodu.

Wszyscy za B. B. W. R.

przy wyborach gminnych w powiecie toruńskim

Wybory do rad gminnych w powiecie toruńskim są już na ukończeniu. W poniedziałek odbyły się wybory w gminach Lulkowo i Łubianka (dawniejsza Lubianka).

W gminie Lulkowo w obydwu okręgach zgłoszono tylko listy B. B. W. R. Na listach tych na ogólną liczbę 12 radnych figurują nazwiska 11 członków B. B. W. R. i 1 bezpartyjnego.

W gminie Łubianka zgłoszono również tylko jedną listę B. B. W. R. Na liście tej znajduje się 15 członków Bloku i 1 bezpartyjny. Tem samem w obydwu gminach na 28 radnych wybrano 26 członków B. B. W. R. i 2 bezpartyjnych.

Po zamknięciu wyborów w gminie Łubianka odbyło się zebranie, na którem p. p. Socha-Paprocki i Rybka przedstawili obecnym rolę gminy na terenie ogólno-polskim oraz zagadnienia gospodarcze gminy.

W pow. toruńskim wybory nie odbyły się jeszcze w gminach Ręczkowo, Turzno i Zelgno. W gminach tych zakończono dopiero uzupełniające wybory sołtysów i podsołtysów. Wybory do rad gminnych w tych trzech wspomnianych okręgach odbędą się w najbliższych dniach.

Zwycięstwo BBWR. w wyborach gminnych w powiecie tucholskim

Do dnia 28 bm. przeprowadzono wybory w 7 gminach pow. tucholskiego. Na ogólną liczbę wybranych 92 radnych gminnych przypada na listę BBWR. 65 mandatów, Str. Narod. 13, NPR. 3, Str. Lud. 1, Niemcy 3, Bezpartyjni 7 mandatów.

Wyniki w poszczególnych gminach przedstawiają się następująco: **Bysław:** BBWR. 10, Bezp. 3, Str. Nar. 3; **Gostyczyn:** BBWR. 8, Str. Nar. 3, Str. Lud. 1; **Kesowo:** BBWR. 9, Str. Nar. 1, Niemcy 2; **Tuchola-wieś:** BBWR. 9, Str. Nar. 2, NPR. 1; **Legbad:** BBWR. 10, Str. Nar. 1, NPR 1; **Raciąż:** BBWR. 8, Bezp. 2, NPR. 1, Niemcy 1; **Cekcyn:** BBWR. i Symp. 11, Str. Nar. 3, Bezpart. 2.

Wyniki powyższe świadczą o zupełnem przełamaniu na terenie powiatu wpływów partyjnych.

Nie dajmy ginąć dokumentom przeszłości

„Współczesne dzieje Pomorza" przedstawiają dorobek gospodarczy, dzieje walk o wolność, życie społeczne i kulturalne pomorskiego regjonu

Z okazji jubileuszu 15-lecia powrotu Pomorza pod wspólny dach ojczysty, ukaże się pod redakcją Leona Sobocińskiego **bogato ilustrowane dzieło p. t. „Współczesne Dzieje Pomorza" (Ludzie — Obrazy — Zdarzenia).**

Pamiątkowa ta księga ma za zadanie **przedstawić cały dorobek gospodarczy Pomorza za okres jubileuszowy, ponadto ma na widoku utrwalenie tych chwil, kiedy Pomorze walczyło** o polskość tej prastarej ziemi polskiej. Życie społeczne i kulturalne Pomorza znajdzie w **tej pierwszej pomorskiej monografji jak najpełniejszy wizerunek,** bowiem wydawnictwo **pozyskało cały szereg wybitnych piór pomorskich, reprezentujących wszystkie gałęzie życia społecznego naszego regjonu.**

„Współczesne Dzieje Pomorza", to książka, którą pisze całe kulturalne i patrjotyczne Pomorze.

Z uwagi na to, że wydanie takiego dzieła przekracza siły jednostek, uprasza się wszystkich, komu nie obca jest sprawa Pomorza i jego rola w życiu całego kraju, ażeby zechcieli podzielić się z wydawnictwem wszelkiemi materjałami, dotyczącemi momentu przejęcia Pomorza, tych chwil, kiedy Pomorze zmagało się z najeźdźcą. Wdzięczni będziemy za nadesłanie nam życiorysów, fotografij, wspomnień o ludziach zasłużonych, zarówno tych co żyją, jak i tych którzy już zmarli.

Prosimy o wszelkie dokumenty, krótkie historje organizacyj, towarzystw oświatowych, kulturalnych, społecznych itd., ażeby ta księga miała wszechstronnie propagandowy wyraz.

Adres Wydawnictwa: Toruń, Klonowicza 29, m. 4. „Współczesne Dzieje Pomorza".

Zatopiony stateczek „Wanda"

wydobyty z dna morskiego

Korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych Wydział Holowniczo-Ratunkowy „Żeglugi Polskiej" przystąpił do wydobycia zatopionego w Basenie Prezydenta statku „Wanda". Statek podniesiony został przy pomocy dźwigu pływającego, a następnie przewieziony do Stoczni Gdyńskiej i złożony do dyspozycji Urzędu Morskiego.

Jak wiadomo, „Wanda" posiada już w Gdyni swoją tragikomiczną historję, albowiem miała ona swego czasu spełnić rolę oceanicznego okrętu przy przewiezieniu partji nielegalnych emigrantów z Orłowa do Palestyny.

Emigranci ci po kilkudniowej uciążliwej podróży na wzburzonych falach Zatoki, wyładowani zostali w Gdyni i wnieśli skargę sądową przeciwko właścicielowi kutra Mojżeszowi Chanowiczowi, za oszustwo.

W kilka dni później, przywiązana do mola „Wanda" zerwała się z lin i wskutek burzy zatonęła w basenie.

Do członków skupienia pomorskiego „Zarzewia"

Skupienie pomorskie „Zarzewie" w Toruniu podaje do wiadomości kolegów członków oraz wszystkich uczestników walki o szkołę polską, że w dniach 2 i 3 lutego br. odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd członków Stowarzyszenia Walki o Szkołę Polską. Do Stowarzyszenia należeć mogą wszyscy, którzy brali czynny udział w walce o szkołę polską i wykonali zobowiązania zjazdów. Zjazdy te, stosownie do uchwały Zjazdu jubileuszowego, odbytego w roku 1930 odbywają się co 5 lat. Zjazd udziela dyrektyw zbiórki i użycia „Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą" oraz wybiera władze Stowarzyszenia. Udział wszystkich członków Stowarzycszenia b. pożądany.

Zgłoszenia kierować należy do Zarządu Stowarzyszenia — Warszawa, Jezuicka 4.

Dobrowolne datki należy wpłacać na P. K. O. Nr. 21895 Fundusz Szkolnictwa polskiego zagranicą.

Zarząd Skupienia pomorskiego „Zarzewie".

Mjr. dypl. Sidorski, sekretarz.

Gen. Maxymowicz-Raczyński, prezes.

Dzień w Toruniu

Środa 30 stycznia

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa: Martyny p. m. b. — Czwartek: Piotra z Nolasko

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dziś dyżurują w śródmieściu — Apteka Centralna, ulica Chełmińska; na Bydgoskiem Przedmieściu — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— **Dziś** — nieczynny.

— **Jutro** — nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS — „Młody las“.
ŚWIATOWID — „Nieustraszony Tarzan“.
LIRA — „Spełnione sny“.
ARJA — „Kawalkada“ i „Moje marzenie to ty“.
CORSO — „Bohater Arizony“ i „Żółty detektyw“.

TEATR NIEMIECKI.

— **Jutro** o godz. 20 w „Deutsches Heim“ przy ul. Wielkie Garbary — „Freie Bahn dem Tuechtigen“, komedja w 3 aktach Augusta Hinrichsa.

ZEBRANIA.

— **Dziś** o godz. 18 w sali posiedzeń Rady Miejskiej — zebranie organizacyjne Komitetu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

— **Wytworność i elegancja będą niepodzielnie panowały** na Wielkim Wieczorze Karnawałowym Związku Oficerów Rezerwy w dniu 1 lutego w salach Dworu Artusa. Będzie to jedyna okazja do najmilszego spędzenia wieczoru karnawałowego.

— **Kasyno Obywatelskie w Toruniu ul. Mostowa 7** przypomina swoim członkom, o towarzyskiem zebraniu środowem dnia 30 bm. Wprowadzeni goście mile widziani.

— **Walne zebranie Związku Młodych Drogerzystów** odbędzie się w niedzielę, 3 lutego o godz. 15,30 w Dworze Artusa. Na zebranie to członków i sympatyków zaprasza zarząd.

— **4-ty Poranek Muzyczny** Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego odbędzie się w niedzielę, dnia 3 lutego o godz. 12,30 w auli gimnazjum męskiego im. M. Kopernika. — Wstęp 50 groszy, dla członków P. T. M. i uczniów wszystkich szkół wstęp bezpłatny.

— **„Karnawał Artystów“,** zabawę o wszelkich cechach balu, jednak z silną domieszką humoru, wesołości i śmiechu, zapowiada na dzień 16 lutego Konfraternia Artystów. — Gdzie — dowiecie się Państwo wkrótce. — chwilkę cierpliwości. —

Mała wzmianka. Ponieważ w dniu 16 lutego u nas będzie cały beau monde Torunia, high life, śmietana, więc odradzamy innym P. T. Komitetom — i prosimy, aby nie tego...

— **Walne zebranie członków kasy oszczędnościowo - pożyczkowej** przy Stow. Urzędników Państwowych odbędzie się 4 lutego o godz. 18 w auli Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego. Porządek dzienny przewiduje m. inn. sprawozdanie zarządu, podział zysków, zmianę statutu i wybór nowego zarządu.

— **Bogini Szczęścia zawitała do Torunia.** Przechodząc ulicą Szeroką posłyszałem miły głosik dziecięcy: „Mamusiu! Bogini Szczęścia!“ Obracam się wkoło siebie i rzeczywiście spostrzegam w oknie przy ulicy Szerokiej nr. 26 owo dziwi: boską dziewoję, przybraną w szczęśliwe losy. Jak się później orjentuję, otworzyła tu właśnie znana w grodzie Kopernika najstarsza kolektura p. Pawła Billerta swoją centralę sprzedaży losów i niezawodnie często na progu jej widzieć można będzie rozpromienione twarze szczęśliwców, których owa bogini hojnie obdarzać będzie szczęściem. Niezawodnie każdy tu spróbuje szczęścia.

— **Światowej sławy wiedeńska para łyżwiarzy F. Dietl i R. Lang** wystąpią w Toruniu tylko jeden raz w środę, 30 stycznia, o godz. 19 na lodowisku TKLT przy ulicy Mickiewicza. W programie akrobatyka, skoki, jazda na szczudłach, tańce itp.

— **Piernik krajoznawczy.** Oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego w Toruniu zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków krajoznawstwa na swój doroczny obchów piernika, jaki urządza w dniu 1 lutego rb. o godz. 19,30 we własnym lokalu przy ul. Legjonów 24. Wstęp bezpłatny.

— **Zebranie Towarzystwa Pszczelarzy** na Toruń i okolicę odbędzie się w niedzielę, 3 lutego o godz. 15 w lokalu restauracji „Eldorado“ przy Szosie Chełmińskiej 53—55. Na porządku dziennym referat pt. „Jak gospodarować w pasiece, aby osiągnąć największe zyski w miodzie“, oraz inne ważne sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków pożądana, goście mile widziani.

— **Policjant melduje,** że wczoraj zgłoszono w Toruniu 6 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których 4 już wykryto, oraz spisano 1 doniesienie za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych i 1 doniesienie za zakłócenie spokoju publicznego. Poza tem w areszcie policyjnym osadzono 1 osobę za kradzież, 1 osobę za żebraninę, 1 osobę za ucieczkę z Zakładu Poprawczego w Wejherowie, 2 osoby w celu ustalenia tożsamości, 1 osobę za nielegalne posiadanie broni palnej i 2 osoby podejrzane o dokonanie kilku kradzieży.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 28 stycznia zgłoszono:

Związki małżeńskie: młodszy majster wojskowy Antoni Tomaszewski z Zofją Kamieniobrodzką i malarz Stefan Mioducki z Martą Stańczewską.

Urodzenia: ślusarz Franciszek Zieliński (syna), rzeźnik Zygmunt Witt (córkę), pracownik kolejowy Bronisław Kiełbasiński (syna), pomocnik handlowy Józef Lipiński (syna), urzędnik kolejowy Leon Herbarz (syna) i pracownik kolejowy Feliks Wiese (córkę).

— **Zgony:** Czesław Kołtun, 6 miesięcy, Gustaw Stelter, lat 58, Fryderyk Roeske, lat 88 i Augusta Teschendorf, lat 63. Ponadto uznano obecnie za zmarłego Stanisława Gogę, poległego w 19 roku życia w dniu 29 września 1918 r. pod Somme w departamencie Marny we Francji.

Z TARGU.

Na targu w dniu 29 stycznia płacono: za pół kg masła 1—1,50 zł, sera 30 gr, twarogu 30 groszy, za litr śmietany 1 zł, za mendel jaj 1,50—1,80 zł; za kurę 1,50—3 zł, gęś 3—5 zł, kaczkę 2,50—3 zł, gołębia 45—50 gr; za pół kg szczupaków 0,80—1,20 zł, linów 0,90—1 zł, karasi 0.70—1 zł, sandaczy 1.50—1,50 zł, okoni 0,50—0.80 zł, białych ryb 30—40 groszy, za pół kg marchwi 10—15 gr, kapusty 10—15 gr, cebuli 5—10 groszy, za pół kg jabłek 30—50 groszy, za cytrynę 10 gr, za 1 kg pomarańczy 1,30 zł. Dowóz dostateczny, popyt średni.

Walne zebranie Powiat. Obwodu L.O.P.P.

We wtorek, 12 lutego o godz. 16 w sali Rady Powiatowej w Starostwie przy placu Bankowym, odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie Powiatowego obwodu L. O. P. P. W myśl § 19 Statutu L. O. P. P. wszystkie Koła Miejscowe winne delegować swych przedstawicieli.

Porządek obrad poza zwykłemi punktami, jak zagajenie i wybór prezydjum w myśl § 17 pkt. 6 statutu, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie sekretarza, instruktora rej. o. p. l. g. z dopuszczeniem do dyskusji, skarbnika oraz Komisji rewizyjnej oraz udzielenia absolutorjum, zawiera nadto wybory nowego zarządu komisji rewizyjnej i delegatów na walne zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego, uchwalenie budżetu na rok 1935 i programu pracy Obwodu (instruktora Obwodu) oraz sprawę reorganizacji kół miejscowych pod względem należności terytorjalnej do gmin zbiorowych, a także podanie do wiadomości okólnika nr. 30 Okręgu Wojew. L. O. P. P., wreszcie dyskusję.

Przewodniczącym Powiatowego Obwodu L. O. P. P. jest — jak wiadomo — starosta powiatowy p. L. Skórewicz.

I trop w trop za nią mknie... a Brytan go kopie i gryzie

Posiedzi za to 2 i pół miesiąca

Panna Antonina Brytan, z zawodu — jak dawniej mówiono, „służąca“, a jak dziś się mawia „pomocnica domowa“, miała kiedyś nieszczęście posprzeczać się dość głośno i wymownie a bodaj nawet rękoczynnie z narzeczonym. Gdybyż to było w pieleszach domowych, kędyś w zamknięciu lub na ustroniu. Ale gdzietam. Fakt się wydarzył w miejscu... (honny soit qui mal'y pense) publicz

Rezultat: sprawa o zakłócenie spokoju publicznego.

Mandat karny Starostwa Grodzkiego opiewał: dzień aresztu lub grzywna.

Ale gdzie tam! Grzywna grzywce nierówna.

— Miałam ci ja grzywkę nielada, ale grzywny nie zapłacę także.

— To może siedzeniem? — zapytał uprzejmie delegowany do egzekucji organ wykonawczy.

Ale delikwentka słyszeć i o tem nie chciała.

— Ja ci pokażę siedzenie! — coby mój narzeczony powiedział!

I przed policjantem w nogi!

Przychwycił zbiega z pomocą przechodzącego żołnierza na ul. Bydgoskiej i wreszcie sprowadził do komisarjatu. Kiedy ją jednak stąd transportować miano dalej pod eskortą 2-ch funkcjonarjuszów policji, panna Brytan, jak prawdziwy brytan (nomen omen) rzuciła się na nich, kopiąc i gryząc po rękach i po wszystkiem, co się dało (znów: honny soit qui mal'y pense), byle się nie dać.

Ale łatwiej dać, niż się nie dać! To też i panna Antonina Brytan dała powód do oskarżenia jej o opór władzy i obrazę urzędników służbowych i zasiadła na ławie oskarżonych, a sąd skazał ją na 2 i pół miesiąca aresztu z zaliczeniem odbytego aresztu prewencyjnego.

Migawki toruńskie

Dwie mentalności

Mam przyjaciela, — chodzącą wykładnicę „savoir vivre'u“. Dżentelmem w każdym calu i paznokciu. Na pamięć i na wyrywki zna wszystkie paragrafy Boziewicza. Bodaj, że wydał nawet własnym nakładem jakiś podręcznik o salonowej ogładzie towarzyskiej. W literaturze tego rodzaju dostatecznie oczytany. Podróżował po całej Europie. Ponadto stale przebywa w „Europejskiej.“ Słowem czternastokaratowy europejczyk. Chwytam go, przypadkowo spotkawszy na Szerokiej:

— Serwus! — wołam uradowany.

A ten mnie chłodno z miejsca:

— Że też nie możesz się odzwyczaić od tej „pańszczyźnianej mentolności“. Serwus, to nie znaczy nic innego, jak tylko „sługa“.

— Przecież, nie mogę wołać: „minister“, wszak to też sługa.

— Gadaj tu z tobą, kpiarzu, — rzecze mój przyjaciel, — są pewne utarte kanony....

— No więc dobrze, — przerywam mu zaczętą tyradę, — „całuję rączki“, padam do nóżek.“

— Jesteś niepoprawny, mógłbyś sobie przeczytać w jednem z tutejszych mało poczytnych pism notatkę pod tytułem: Mentalność niewolników. Widzisz takim niewolnikiem jesteś ty i wielu innych, którzy dziedziczą przyzwyczajenia nabyte, i wyssane z mlekiem matki, w okresie pańszczyzny. My warstwa wyższa witamy się według przyjętych przez ogładzony i kulturalny ogół europejskich zasad: „Moje uszanowanie panu prezesowi, dyrektorowi, doktorowi“, i uchylamy przy tem odpowiednio kapelusza, pod kątem ostrym, rozwartym, lub zaledwie dotknąwszy palcem kapelusza. Wszystko to zależy od tego, z kim przyjemność i okoliczność.

— Przyznam, że to dość trudne takie stopniowanie.

— Wcale nie, to tylko kmiotek zdejmuje czapkę nawet tam, gdzie nie trzeba. Kmiotek, a także „parobek o mentalności pańszczyźnianej“. My, wyższa narodowa demokracja, skoro mamy jakie takie wątpliwości: „zdjąć, albo nie zdjąć“.... czapkę z głowy zazwyczaj nie zdejmujemy. I to nas wyróżnia od niewolników, robów, helotów sanacyjnych. Dawniej poznać było pana po cholewach, dziś czasy są inne, poznać pana po czapce. I tak np. pokornie, bez czapki będzie stał parobek, człowiek z klasy wyższej z „kulturą europejską“, choćby z „odessy“ się wywodzącą, będzie stał hardo, wyzywająco, nawet w obliczu swej władzy czapki nie zdejmie.

— A skoro tam wisi krycyfiks? — pytam.

— A gdyby to było w pruskim czy w moskiewskim urzędzie?....

— — — — — — — —

Mój przyjaciel umilk. A ja na to:

— Widzisz, każda mentalność, jak kij, ma dwa końce. Może być „mentalność parobków pańszczyźnianych“, ale stokroć gorszą jest mentalność zbuntowanych chamów, spuszczonych z łańcucha niewoli.

(es).

Nie gniewaj się „królu migdałowy“

Do wczorajszego artykułu pt. „Migdałowe królestwo“, w którym sprawozdawca naszego pisma opisuje swe wrażenia z zabawy karnawałowej dzieci członków „Rodziny Urzędniczej“, która odbyła się w ubiegłą niedzielę w salach Dworu Artusa w Toruniu — zakradł się przykry błąd. Mianowicie **nazwisko „króla migdałowego“ winno brzmieć Zbigniew Wojtczak,** a nie Mietek Gruszczyński, jak myślnie napisał nasz sprawozdawca.

Przypuszczamy, że ani prawdziwy „król migdałowy“ Zbyszek Wojtczak, ani też przypadkowy „król migdałowy“ Mietek Gruszczyński nie będą się już gniewali na naszego sprawozdawcę. Na niedzielnej zabawie karnawałowej bawił się on tak doskonale, że... źle zanotował podane mu nazwiska.

Na białym czworoboku

Lira — „Spełnione sny“

Jest to rzadko miła komedja, aktualna właśnie w okresie kryzysu, w którym niejeden marzy o dostatku, wygodach.

Pewien wydawca urządza konkurs na „kopciuszka“. Na nagrody wyznacza przepięknego Rolls-Royce'a, komfortowe mieszkanie ze służbą i bezpłatnem utrzymaniem, sukienki, buciki itp. Wszystko to otrzymuje śliczne, młode dziewczę, traktowane w domu właśnie tak, jak w znanej bajce traktowano „Kopciuszka“. Później chcą ją wydać za przystojnego „księcia“ z bajki, również wybranego w drodze konkursu, ale „Kopciuszek“ woli poślubić swego przygodnego opiekuna, pewnego nowelistę.

Heather Angel w roli „Kopciuszka“ jest bardzo ładna i strasznie miła. Swą doskonałą grą przypomina popularną „Csibi“, Franciszkę Gaal. Jej partner, Roger Prior, dzielnie jej dotrzymuje towarzystwa. Reżyserja na wysokim poziomie. (Wiesz.)

Z walnego zebrania
Tow. Restauratorów w Toruniu

Wczorajsze doroczne walne zebranie członków Towarzystwa Restauratorów na m. Toruń, zagaił o godz. 16 w Książęcej sali Dworu Artusa prezes p. Penkalla, poczem fotel marszałka zajął p. Wojdak; sekretarzował z urzędu p. Hoffmann, sekretarz zarządu. Za stołem prezydjalnym zasiedli nadto skarbnik p. Kopliński oraz ławnicy p. Janicki, p. Hass, p. Nowaczyk oraz przewodniczący zarządu p. Penkalla.

Obrady rozpoczęto od wysłuchania szczegółowego sprawozdania zarządu, wygłoszonego przez jego prezesa p. Penkallę. Zebrani w liczbie 34-ch osób dowiedzieli się tu wielu szczegółów, jak m. in., że zarząd odbył w ciągu 1934 r. 12 posiedzeń, a nadto 9 zebrań ogólnych, że z panów ławników nie wszyscy niestety brali stały udział w pracach zarządu, bo oprócz prezesa tylko jeden członek zarządu p. Kopliński ani jednego posiedzenia nie opuścił. Zarząd brał udział w 3-ch zjazdach w Warszawie, czynił liczne starania w Ministerstwach o różne ulgi, jak zróżniczkowanie opłat, żeby zakłady zatrudniające do 10-ciu pracowników opłacały III kategorję a mające do 30 pracowników — kategorję II. Osiągnięto rezultat taki, że interesy o obrocie do 25.000 zł płacą kategorję III.

SPRZEDAŻ „MAŁPEK"

Wobec scalenia podatku od win krajowych i zagranicznych, piwa i wódek zamiast II. kategorji będą liczne zakłady mogły opłacać III. Zresztą podatek obrotowy zredukuje się do jednej trzeciej, bo obliczany będzie tylko od jadła, kawy, herbaty, limonad itd. Zarząd pracuje nad sprawą przedłużenia godziny policyjnej kat. III. poza godz. 12-tą w nocy, oraz nad zniesieniem patentów akcyzowych wzamian drobnej opłaty od butelek. Co do sprawy zlikwidowania sprzedaży przez składy tak zwanych „małpek", ministerstwo jest skłonne ją znieść, na przeszkodzie narazie stoi kryzys, bo jest to poważną pozycją dochodową dla skarbu. Podwyżka 9-procentowego rabatu też się odkłada, bo mają być obniżone ceny wódek monopolowych.

Poza tem zarząd przedsiębrał liczne kroki i interwencje w urzędach, Magistracie, Gazowni, Elektrowni itd., czem sprawił, że przedstawiciele Tow. Restauratorów zasiadają w wielu instytucjach samorządowych i gospodarczych.

WSZYSTKO W PORZĄDKU WYBORY

Zkolei p. Maćkowiak wygłosił swe sprawozdanie z odbytej rewizji ksiąg i kasy, które znalazł we wzorowym porządku i z istotnym stanem rzeczy, jak również całą gospodarkę tak, że niema żadnej objekcji co do udzielenia pokwitowania, co zebranie przyjmuje.

Tu marszałek zebrania zarządził 10 minut przerwy, poczem odbyły się zgodnie z ustawą tajne wybory kartkami władz Towarzystwa. Głosowały 34 osoby. Kolejno wybrani zostali: prezes — p. Penkalla (głosów 25) ponownie, sekretarz — p. Hoffmann (gł. 21) ponownie, skarbnik — p. M. Kopliński (gł. 32) ponownie, wiceprezes — p. Wojdak (głosów 20) oraz na członków zarządu — ławników p. Wittek (gł. 23), p. Wański (gł. 22), p. Janicki (gł. 20), p. Hass (gł. 17), p. Hermanowski (gł. 17), i p. Dąbrowski Kaz. (gł. 10), który się zrzekł, więc zastąpił go p. Nowaczyk. Do Komisji rewizyjnej jednomyślnie powołano na przewodniczącego p. W. Maćkowiaka i na członków p. Dąbrowskiego Kaz. oraz p. Raczyńskiego.

BUDŻET Z PRZESZKODAMI

Po ogłoszeniu rezultatu wyborów marszałek zebrania p. Wojdak ustąpił z prezydjum i miejsce jego zajął prezes p. Penkalla, otwierając dyskusję nad preliminarzem budżetu.

Dyskusja była bardzo gorąca. Jedni atakowali poszczególne pozycje preliminarza, jak p. Wojdak, p. Raczyński i in., drudzy ich bronili, jak p. Dąbrowski, p. Hermanowski, p. Maćkowiak, p. Janicki, wreszcie prezes p. Penkalla, w wyniku jednak dyskusji uchwalono wstrzymać się z zatwierdzeniem preliminarza do chwili rozpatrzenia go i poczynienia ewentualnych poprawek przez specjalną komisję, złożoną z trzech członków Komisji rewizyjnej i wybranych **ad hoc** pp. Jance i Chotkowskiego, nadto z udziałem zarządu.

Zmodyfikowany ewent. budżet będzie przedstawiony do zatwierdzenia na nadzwyczajne walne zebranie. **frg.**

Niemasz-to jak u Legunów i ich braci Peowiaków...

Wieczornica Legjonistów i Peowiaków, która odbędzie się w niedzielę, 3 lutego, w salach Dworu Artusa — o czem już kilkakrotnie pisaliśmy — wywołała w mieście duże zainteresowanie. Wszyscy już teraz robią przygotowania do tej zabawy, — panie szykują toalety, panowie wyciągają z szaf fraki, smokingi, ubrania wizytowe, a nawet zwyczajne czarne ubrania — zależnie od tego, co kto ma. **Każdy chce być na tej największej tegorocznej imprezie karnawałowej.**

„Wieczornica" zapowiada się więc wspaniale. Była coprawda mała obawa, że będzie ona trwała zbyt krótko, bo początek zabawy przewidziano na godzinę 22, ale komitet organizacyjny postanowił pójść po linji życzeń ogółu i dlatego **przesunął termin rozpoczęcia „wieczornicy" na godz. 20.** Będziemy się więc bawili o dwie godziny dłużej.

Komitet organizacyjny „wieczornicy" prosi nas o zakomunikowanie tym, którzy przez przeoczenie nie otrzymali zaproszenia na „wieczornicę", by byli łaskawi zgłosić się po nie do p. kpt. Filipka, urzędującego w lokalu Związku Legjonistów przy ulicy Warszawskiej 10-12, III piętro, codziennie między godz. 10 a 14 i godz. 18 a 20.

Kurs Obrony Przeciwlotniczo-gazowej

Staraniem Toruńskiego Obwodu L. O. P. P. i Chełmżyńskich Kół L. O. P. P. zostaje organizowany kurs O. P. L. G. dla rodzin, pragnących poznać grozę przyszłej wojny lotniczo - gazowej oraz środki i sposoby, dające skuteczną obronę przeciw gazom bojowym.

Pożądanem jest, by wszyscy mieszkańcy (w wieku od 15 lat) jednej kamienicy lub sąsiadujących z sobą domów zapisali się na powyższy kurs, co stworzy możność zorganizowania Komitetów domowych O. P. L. G. na terenie miasta Chełmży.

Zapisy na kurs przyjmuje sekretarz Zarządu Miejskiego p. Juljan Wiśniewski w ratuszu w Toruniu, pokój nr. 17 do dnia 31 stycznia.

Z kursu powyższego powinny skorzystać przedewszystkiem wszystkie niewiasty, które w przyszłości, pozbawione opieki męskiej, będą w obronie przeciwgazowej skazane na zużytkowanie własnych wiadomości i wyszkolenia praktycznego, jakie z kursu tego wyniosą.

Wykłady z praktycznem przeszkoleniem O. P. L. G. poprowadzi rejonowy instruktor o. p. l. g. w sali posiedzeń ratusza w Toruniu.

Początek kursu dnia 4 lutego o godz. 18,30. Czas trwania około 12 godzin, w rozciągłości 3—4 tygodni.

Nie miał nawet listka figowego...

Niecodzienny wypadek wydarzył się w ubiegłą niedzielę na Bydgoskiem Przedmieściu w Toruniu.

Z pewnej restauracji wyszedł dobrze znany policji toruńskiej, wielokrotnie karany przez sądy „blaszkarz", Jan T. Po jego niepewnym chodzie można było poznać, że miał dobrze w „czubie".

Na świeżem powietrzu alkohol musiał widocznie mocniej podziałać na p. Jana, gdyż w pewnej chwili wpadł w szał i głośno krzycząc, zaczął drzeć na sobie marynarkę, spodnie, potem koszulę.

Zrobiło się zbiegowisko. W oczach zgromadzonego tłumu „blaszkarz" darł dalej swe ubranie, przyczem raz poraz rzucał się na ziemię, wykrzykując rozmaite, nie nadające się do druku wyrazy.

Ktoś wreszcie zawołał policję. Przyszedł posterunkowy, który sam jednak nie mógł dać rady furjatowi. Przybyło więc jeszcze trzech policjantów.

Wydawało się, że widok czterech granatowych mundurów uspokoi niezwykłego awanturnika. Stało się przeciwnie. Niebieski kolor tak kojąco działający nawet na warjatów podziałał na pijaka przeciwnie bo, jak czerwona chustka na byka — jak to się popularnie mówi. Awanturnik zaczął krzyczeć, tarzać się po ziemi, a w pewnej chwili zrzucił z siebie nawet resztki ubrania i bielizny i stanął przed policjantami w stroju „adamowym".

Chłód utemperował go o tyle, że posterunkowi zdołali zarzucić mu policyjną pelerynę i zaprowadzić do komisarjatu, na „deski". Nazajutrz spisano protokół z wnioskiem ukarania pana Jana T. za nadużycie alkoholu, wywołanie zbiegowiska i zakłócenie spokoju publicznego.

Roczne walne zebranie Tow. Graficznego
w Toruniu

W sobotę w lokalu Tow. Krajoznawczego przy ul. Legjonów odbyło się walne zebranie Tow. Graficznego. Zagaił je w zastępstwie chorego prezesa p. Gustowskiego, wiceprezes p. Szutkowski.

Marszałkiem zebrania wybrano p. Rogozińskiego, sekretarzem p. Jakubowskiego, ławnikami pp.: Byszewskiego i Różańskiego.

Wiceprezes p. Szutkowski, przystępując do sprawozdania z działalności za rok ubiegły, wezwał do uczczenia przez powstanie z miejsc pamięci zmarłego członka śp. Ludwika Kromczyńskiego. — Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Tow. Graf. powstało w r. 1921, a działalność jego uległa zawieszeniu w r. 1927 skutkiem kryzysu, na którego odparcie nie było przygotowane. Jednakże po dwóch latach z inicjatywy kilku wybitniejszych drukarzy toruńskich a m. in. i śp. Romańskiego i nieobecnego już w Toruniu p. Milskiego, wznowiło swe czynności, rozwijając się pomyślnie dzięki należytemu zrozumieniu dalszego wszechstronnego kształcenia zawodowego i pielęgnowania sztuki drukarskiej wśród większości drukarzy miejscowych.

Na zebraniach miesięcznych odbywają się przedewszystkiem wszelkiego rodzaju wykłady fachowe, które ułatwia bogato zaopatrzona biblioteka w artystycznie wykonane krajowe i zagraniczne pisma fachowe. Utworzono też kółko fotograficzne, które skupia zainteresowanych amatorów, dając im możność postępu.

Z okazji 50-lecia linotypu Tow. Graf. zwiedziło Pomorską Drukarnię Rolniczą, gdzie po referacie p. Taczkowskiego na temat powstania i rozwoju, zaznajamiano się praktycznie z typami nowszych maszyn. Poza tem Tow. urządziło szereg wycieczek krajoznawczych. A dowodem celowości istnienia Tow. Graf., jest np. fakt, iż 90 proc. wpływów kasowych Tow. poświęca na cele oświatowo - kulturalne.

W dowód uznania i zachęty do dalszej pracy Tow. Graf., złożył łaskawie p. Buszczyński zł 20,— i f-a „Atra" również zł 20 — na cele i potrzeby tej pożytecznej instytucji.

Po udzieleniu dotychczasowemu Zarządowi absolutorjum, przystąpiono do przewidzianego statutem uzupełnienia tegoż.

Zarząd na rok bieżący stanowią pp.: Gustowski — prezes, Szutkowski — wiceprezes, Taczkowski — bibljotekarz, Meyza Antoni — Jakubowski — sekretarz, Sysko — skarbnik, ławnik; kom. rew. pp.: Szeliga i Rosiński

Przy ocenie druków wyróżniony został tegoroczny cennik f-y B. Hozakowskiego, wykonany w Pomorskiej Druk. Rolniczej. Według zgodnej relacji fachowców, pierwszorzędnem wykonaniem technicznem tego cennika, dumne być może drukarstwo pomorskie. — Gustownie i praktycznie wykonane zostało też zaproszenie w Drukarni Robotniczej.

Po wolnych głosach, w których żywo dyskutowano nad problemem dalszego rozwoju wysoce pożytecznego Tow. Graf., wiceprezes p. Szutkowski, podkreślając dodatnie cechy owocnej działalności Tow. i prosząc o dalszą współpracę oraz pomoc w celu objęcia swym zasięgiem wszystkich drukarzy toruńskich, zamknął zebranie.

Uroczysty obchód 15-lecia
wkroczenia Wojsk Polskich do Chełmży

W niedzielę 27. stycznia miasto Chełmża obchodziło uroczystą rocznicę piętnastolecia wkroczenia Wojsk Polskich. To też już od samego rana ruch panował na ulicach niezwykły. Przybrane chorągwiami domy wskazywały na to, że Chełmża czci należycie ten nigdy niezapomniany dzień z przed laty 15-tu.

Komitet obchodowy starał się też wszelkiemi siłami, ażeby rocznica wypadła jaknajokazalej.

Uroczystość uświetnili swą obecnością wysocy przedstawiciele wojska i władz administracyjnych z p. Starostą Skórewiczem na czele. Pochód, który o g. 9,40 wyruszył z kapelą wojskową 63 p. p. na przedzie z placu Dworcowego, jako miejsca zbiórki, imponował okazałym wyglądem i liczebnością. Obok weteranów powstań narodowych zwracały uwagę przedewszystkiem oficerowie kadry Związku Rezerwistów, występujących po raz pierwszy we własnych mundurach, kupionych za własne pieniądze.

O godz. 10 w kościele pokatedralnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. prałata Szydzika z asystą. W czasie nabożeństwa piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Kinka a na zakończenie odśpiewano „Te Deum" i „Boże coś Polskę". Z kościoła ruszył pochód na cmentarz, gdzie na wspólnym grobie zabitych w czasie wkraczania hord rossbachowskich do Chełmży, odbył się apel poległych. Defilada przed przedstawicielami władz i akademja w sali „Konkordji", na której przemowę trafiającą każdemu do serca i do mózgu, wygłosił p. Starosta Skórewicz, zakończyły obchód przedobiedni.

Wieczorem odbyły się dwie zabawy, poświęcone obchodowi. Jedna, na szerszą skalę zakrojona zabawa ludowa w sali „Konkordji" pod dozorem miejscowego Związku Rezerwistów, druga, wieczornica w auli b. Szkoły Wydziałowej, z wysoką opłatą za bilety wstępu za zaproszeniami, a z której czysty zysk przeznaczony był na najbiedniejszych. I jedna i druga zabawa udała się znakomicie dzięki niestrudzonemu staraniu się z jednej strony Zarządu Związku Rezerwistów, z drugiej zaś Komitetu obchodowego z panią majorową Ziembińską i p. inż. Stojakowskim na czele.

Równie gorąca podzięka należy się wszystkim bez wyjątku, którzy pracą swą i udziałem przyczynili się do uświetnienia rocznicy i tym, którzy brali udział w przedstawieniach i tym, którzy chętnie składali ofiary i tym, które potem te ofiary pomiędzy zebrany lud puszczały za dobrą zapłatą jako i tym nieznanym, których nikt nie widział i nie słyszał, lecz którzy może najwięcej pracy dali.

Godnie i zgodnie uczczono tę świętą pamiątkę, to też sukces obchodu był niezwykły pod względem zarówno materjalnym jak moralnym.

Miasto przyszło w dniu tym z pomocą tak bezrobotnym jak i ubogim miejskim, wydając pierwszym pewne racje żywnościowe, a drugim dodając do codziennie pobieranych obiadów porcje dodatkowe. Ofiarność publiczna umożliwiła miastu przyjść w tym tak uroczystym dniu biedakom z pewną pomocą.

Hojny dar dla Harcerstwa na budowę przystani żeglarskiej

W imieniu Harcerstwa chełmżyńskiego składam najserdeczniejsze podziękowanie **p. Tad. Godlewskiemu, Dyrektorowi Tow. Akc. „Cegła" w Grębocinie,** za ofiarowanie jednego wagonu cegły na budowę harcerskiej przystani wioślarskiej w Chełmży. Młodzież męska i żeńska, skupiająca się w Harcerstwie doskonale pojmuje, że zdrowie moralne i fizyczne obywateli, to pierwszy warunek potęgi państwa. Dlatego korzysta z pięknego jeziora chełmżyńskiego do sportu wodnego się zaprawia, czego nie może czynić wiele innych drużyn z braku wody i odpowiednich warunków do ćwiczeń.

Społeczeństwo zna pracę harcerską, ceni i uznaje ją. Niech nam wolno będzie wyrazić błogą nadzieję, że w naszym powiecie i dalszej okolicy znajdą się wspaniałomyślni naśladowcy Szanownej Firmy „Cegła" w Grębocinie, tak pięknie rozumiejącej obywatelskie obowiązki wychowania młodzieży i pośpieszą z dalszemi ofiarami w postaci cegły, drzewa i innego materjału budowlanego na budowę przystani wioślarskiej dla Harcerstwa w Chełmży.

Dyr. Jan Porębski, Przewodniczący Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Z całego kraju

WALNY ZJAZD STRZELCZYŃ.

W dniu 3 marca odbędzie się zwyczajny walny zjazd członkiń Stow. Byłych Strzelczyń. W zjeździe mogą wziąć udział wszystkie członkinie stowarzyszenia, jakoteż członkinie byłego Związku Strzeleckiego, które wstąpiły do Związku do dn. 1. 6. 1914, a które dotąd do stowarzyszenia się nie zgłosiły. Porządek obrad, jakoteż miejsce zebrania będą podane w okólniku, który będzie rozesłany wszystkim członkiniom Związku Strzele ckiego. Jak najwcześniejsze zgłaszanie uczestnictwa w zjeździe jest pożądane ze względu na starania o uzyskanie zniżek kolejowych.

Próbobiorcy cukru, melasy i nawozów sztucznych

W dniu 23 bm. zaprzysiężeni zostali przez Prezesa Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni, inż. Napoleona Korzóna, w obecności wiceprezesa Izby p. L. Byczkowskiego i Radcy Izby p. J. Macka, oraz dyrektora Izby mgr. pr. p. Henryka Krupskiego, pp.: Stanisław Kawczyński, Stanisław Mańkowski i Jan Siedlecki — w charakterze próbobiorców cukru, melasy i nawozów sztucznych.

Złodzieje w plebanji

Ostatniej nocy kilku nieznanych dotychczas osobników włamało się do plebanji parafji rzymsko-katolickiej w Grabowcu powiatu starogardzkiego i skradli z niej na szkodę ks. proboszcza Bolesława Gordona większą ilość garderoby, bielizny, pozłacaną patynę i kielich, artykuły żywnościowe oraz szereg innych drobnych przedmiotów.

Łączna wartość skradzionych przedmiotów przekracza sumę 1.200 zł. Policja jest już na tropie włamywaczy.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 29 stycznia o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,36) —2,42; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,82) 0,80; w Przemyślu (San) (—1,91) —1,90; w Zawichoście (1,64) 1,68; w Warszawie (1,32) 1,33; w Wyszkowie (Bug (0,40) 0,42; w Pułtusku (Narew) (0,89) 0,93; w Płocku (1,21) 1,16; w Toruniu (1,60) 1,57); w Fordonie (1,22) 1,14; w Chełmnie (0,88) 0,88; w Grudziądzu (1,32) 1,33; w Korzeniewie (1,48) 1,47); w Piekle (0,89) 0,89; w Tczewie (0,85) 0,84; w Einlage (2,48) 2,48; w Schiewenhorst (2,72) 2,70.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

INSTRUKTORSKI KURS NARCIARSKI KOLEJOWEGO PRZYSP. WOJSK.

W czasie od 13 do 27 bm. odbywał się w Poroninie dwutygodniowy instruktorski kurs narciarski kolejowego przysposobienia wojskowego. W kursie wzięło udział 27-miu uczestników z różnych stron Polski.

Program, obejmujący wyższy kurs jazdy na nartach był urozmaicony wycieczkami dziennemi i nocnemi dla przeszkolenia w jeździe terenowej; uczestników zaznajomiono również z teoretycznemi wiadomościami biwakowania zimowego. M. in. budowali oni chatki ze śniegu na wzór eskimoski, co po raz pierwszy zostało zastosowane na kursach, przeprowadzanych na Podhalu.

W ostanim dniu kursu odbył się egzamin praktyczny i teoretyczny.

Do stopnia instruktora kolejowego przysposobienia wojskowego zakwalifikowano 8-miu uczestników, reszta zaś otrzymała stopień przodownika.

Przywóz bawełny do Gdyni
wyniósł w grudniu około 7000 ton

Ogólny przywóz bawełny do Gdyni w ciągu grudnia 1934 r. wyniósł 6984,1 t. Z tej ilości na bawełnę amerykańską przypadło 5437,7 ton, na bawełnę egipską 1101,4 ton oraz na bawełnę z innych krajów 444 ton.

Zanotować przytem należy, iż z wyżej wskazanej ilości bawełny amerykańskiej przywieziono bezpośrednio z portów Gulfu 3940,9 ton, zaś 1496 ton z przeładunkiem w portach Hamburgu, Bremie, Kopenhadze, Antwerpji i Londynie. Największą ilość bawełny przeładowano w Bremie. Bawełna egipska przewieziona została statkami linij bezpośrednich w ilości 993,3 ton, zaś z przeładunkiem w Hull 108 ton.

Międzymiastowe spotkanie hokejowe
Poznań—Toruń

Poznański okręgowy Związek Hokeja na Lodzie zwrócił się do T. K. S. „Strzelec“ z propozycją rozegrania spotkania międzymiastowego Poznań—Toruń, mającego zapoczątkować stałe spotkania pomiędzy wymienionemi miastami. O ile warunki lodowe na to pozwolą, mecz rozegrany będzie w jednym z najbliższych dni powszednich w Poznaniu.

Przypuszczalny skład reprezentacji Torunia wyglądać będzie następująco: bramka: Stogowski lub Trenk; obrona: Karaś, Szczerbowski (rez. Dolewski); atak I.: Nagel, Osmański, Głowiński; atak II.: Zębik, Suchocki, Stapf ewentualnie nastąpi wybór między Gumowskim a Drapiewskim.

Będzie to niewątpliwie najsilniejszy zespół, jakim w danej chwili Toruń dysponuje. Samo spotkanie zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na znaczne podniesienie się formy zawodników toruńskich.

Nowe nadzieje

Król umarł — niech żyje król! Skończyła się 31-a Loterja Państwowa, rozpoczyna się więc niezwłocznie trzydziesta druga, by tysiącznym zastępcom graczów przynieść nowe emocje i nowe nadzieje.

Losy do klasy pierwszej już nabywać można, a czynić to należy nie zwlekając, bo jest to jedyny sposób zapewnienia sobie otrzymania tego numeru, do którego ma się największe zaufanie. Później wybór będzie o wiele mniejszy i łatwo zdarzyć się może, iż ów pożądany los kupił już przedtem ktoś inny.

Plan 32-iej Loterji nie przewiduje żadnych zmian zasadniczych, w porównaniu z 31-ą. Zmienione zostały tylko przepisy, dotyczące rozlosowania wygranej głównej (1.000.000 zł.) oraz wygranych dodatkowych w klasie IV-ej.

Mianowicie miljon wylosowany będzie ostatniego dnia ciągnienia, poprzedzającego ciągnienie wygranych pocieszenia, t. j. w dniu 21 maja rb. zaś dodatkowe ciągnienie wygranych pocieszenia (po 50 zł.) rozpocznie się 22 maja i trwać będzie cztery dni, podczas, gdy dotychczas odbywało się ono przed wylosowaniem miljona. W ten sposób zniknie złudzenie, że pięćdziesięciozłotowe wygrane pocieszenia są to „stawki“, których istnienie wpływa na losowanie miljona.

Wąbrzeźno

— Z życia Związku Strzeleckiego. Zarząd Powiatowy Zw. Strzel. w Wąbrzeskiego chcąc omówić program pracy Z. S. w roku szkolnym 1934-35 zwołał 4 odprawy kompanijne zarządów oddziałów ZS. w Wąbrzeźnie, Kowalewie, Golubiu i Ryńsku połączone z rownoczesną koncentracją oddziałów.

Jak wynikały z treści przemówień i referatów ZS. w powiecie wąbrzeskim stoi na dobrych podstawach, stale rozwija się pod względem ilościowym i jakościowym i rokuje dalszy dobry rozwój.

Programy radjowe

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

CZWARTEK, 31. 1. 1935.

15,40—15,45 **Sygnał oraz zapowiedź programu** (Toruń). 15,45—17,50 Transmisja z Warszawy. 17,50—18,00 **Koncert z płyt.** 18,00—18,15 **„Znaczenie ptaków dla ochrony“** — wygł. p. inż. S. Dzięgielewski (Toruń). 18,15—18,45 **Muzyka symfoniczna** (płyty). 1) Bach: Preludjum (Filadelfijska Ork. Symf. pod dyr. L. Stokowskiego). 2) Mozart: Uwertura do op. „Flet zaczarowany“ (Ork. Opery Berlińskiej pod dyr. Leo Blecha). 3) Mendelssohn: Scherza z „Snu mocy letniej“ (Ork. Opery Berlińkiej pod dyr. dr. Weissmanna). Rezerwa: Mendelssohn — Marsz weselny z „Snu nocy letniej“. 18,45—19.45 Transmisja z Warszawy. 19,45—19,50 **Program na dzień następny** (Toruń). 19,50—19,56 Transmisja z Warszawy. 19,56—20,00 **Wiadomości sportowe z Pomorza** (Toruń). 20,00—20,05 **Koncert z płyt.** 20,05—22,00 Transmisja z Warszawy i Poznania.

M. G. EBERHARDT.

52)

OFIARA CHIRURGA

POWIESC SENSACYJNA

— Często przychodzi? — spytał koroner.

— Tak, do pani Harrigan.

Na te słowa adwokat pani Harrigan nachylił się nad nią pośpiesznie, ona podniosła znów do oczu delikatną chusteczkę, a pielęgniarka przydana jej do boku, puściła w ruch złożoną w wachlarz gazetę. Dr. Kunce nachylił się do sierżanta, który zkolei poszeptał coś z koronerem. Reporterzy przyglądali się z sennem zainteresowaniem, a Ladd patrzył prosto przed siebie, udając, że nie widzi, iż jest pod ogólną obserwacją, chociaż wyraz oczu miał cokolwiek nieprzyjemny. Niezręczna telefonistka jeszcze pogorszyła sytuację niespodziewanem wyrwaniem się:

— Pan dr. Kunce nie pozwala nam rozmawiać o pacjentach i gościach, ale jak można się nie interesować, jeżeli młody człowiek przychodzi tak często, i to z kwiatami i z....

— Więc tego wieczora pani wcale nie widziała pana Ladda? — przerwał koroner.

— Wcale, proszę pana. Wcale.

— Czy, gdyby kto wyszedł potem, kiedy się pani już dowiedziała o morderstwie, toby go pani zauważyła?

— Och, absolutnie! — wykrzyknęła, zapominając znów o reporterach.

Zapytano ją jeszcze o mój telefon alarmowy, którego czas oznaczyła dokładnie na dwunastą trzydzieści dwa, i odprawiono.

Po niej wybadano krótko panią Jones o to, kiedy telefonowała po posługacza.

— Pacjent umarł o dwunastej — zaczęła wystraszonym głosem. — Zaraz zatelefonowałam po posługacza i zeszłam nadół na kolację. Panna Seming, jedna z moich pielęgniarek, powiedziała mi, że Teuber zjawił się w jakieś pięć minut. Musiał zaczekać na mnie — na papiery, polecenie do przedsiębiorcy pogrzebowego i inne. Pan dr. Kunce badał murzyna wieczorem, kiedy już było wiadomo, że umrze, tak, że już akt zejścia był w porządku. Przygotowanie tych papierów, po powrocie z kolacji, zajęło mi trochę czasu, tak że Teuber odszedł z naszego oddziału na krótko przed wpół do pierwszej. Pamiętam dlatego, że było z tem dużo zachodu, a miałyśmy tej nocy dużo roboty.

— Na krótko przed wpół do pierwszej — to znaczy na ile minut?

— Na dwie — trzy najwyżej. Stałam w drzwiach i widziałam, jak pchał wózek korytarzem i jak spotkał się koło windy z panną Keate i ona zatrzymała go, coś powiedziała i potem pochyliła się nad wózkiem, a ja wróciłam do roboty.

Teuber, ogromnie przygnębiony i straszliwie zadyszany, potwierdził zeznania panny Jones, zabezpieczając jej w ten sposób świetne alibi, gdyby tego potrzebowała. Dodał, że kiedy on jechał z wózkiem do windy ciężarowej, ja szłam na górę.

— Musiałem użyć windy ciężarowej — rzekł tonem usprawiedliwienia, spoglądając na dra Kunce'a. — Narobiłem hałasu, ale jak miałem dostarczyć ciało nadół? Wiedziałem zresztą, że przedsiębiorca przyśle po nie odrazu. Panna Ash widziała mnie we wschodniem skrzydle — dodał niespokojnie — i może poświadczyć, że nic takiego nie robiłem. Panna Blanc w południowem skrzydle zapytała mnie, dlaczego biorę ciężarową windę, kiedy nie wolno. Powiedziała, że obudzę jej wszystkich pacjentów. Odpowiedziałem, że główna winda utknęła, a ja muszę zwieźć ciało nadół.

— Jak prędko po telefonie z oddziału dla biednych znalazł się pan na drugiem piętrze?

— M... musiałem się wpierw ubrać i iść do sali ambulansowej po wózek. Zajęło mi to pięć do dziesięciu minut.

— Pojechał pan na drugie piętro główną windą?

— Tak, proszę pana.

— Nie zauważył pan nic nienormalnego?

— Nie, proszę pana — zaniósł się kaszlem, po chwili otarł spoconą twarz chustką i mówił dalej: — Nic takiego nie zauważyłem. Na drugiem piętrze wyprowadziłem wózek z windy na korytarz i pojechałem z nim na oddział dla ubogich. Po drodze nie spotkałem nikogo.

— Czy we wschodnim korytarzu nie było nikogo?

— Nie było żywej duszy.

— Jak prędko zjechała winda na parter, kiedy pan po nią zadzwonił? Idzie mi o to, z którego piętra zjechała?

— Hm — na młodej twarzy Teubera odbiło się zakłopotanie w połączeniu ze skwapliwym wysiłkiem myśli — trudno powiedzieć, ale chyba z trzeciego piętra, bo za długo czekałem, żeby z pierwszego. Tego jestem pewny. Tylko nie jestem pewny, czy zjechała z drugiego, czy z trzeciego piętra.

— Napewno było pięć po dwunastej, kiedy pan dzwonił na windę? Napewno nie wcześniej?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do akt Nr. Km. 3590, 1890/34/II. 848

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. II-go J. Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 1 lutego 1935 r. o godz. 11,30 w Gdyni-Oksywie przed domem Licznerskiego odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 samochodu półciężarowego „Ford", oszacowanych na łączną sumę zł. 800,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 2/5 ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 29 stycznia 1935 r.

Komornik: (—) Józef Penk.

Do akt nr. Km. 2861/34. 849

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III. zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 1. II. 35 r. o godz. 10 w Gdyni przy ul. Lipowej 1 odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości a mianowicie: pianina, bufetu dębowego, maszyny do szycia oraz stołu dębowego, oszacowanych na łączną sumę 478,— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 29 stycznia 1935 r.

Komornik: (—) Pyttel.

3. K. 29/31. 818

SPROSTOWANIE. Zamieszczone w nr. 11 „Dnia Grudziądzkiego" z roku 1935 obwieszczenie z dnia 8. I. 1935 r. w przedmiocie wyznaczenia na dzień 16 marca 1935 r. terminu przetargu nieruchomości Leśna Jania tom I. karta 5 prostuje się o tyle, że oznaczona tam nieruchomość ma obszar 0.49.00 ha a nie 0.00.49 ha, oraz, że nieruchomość ta wystawioną jest na przetarg w drodze egzekucji.

Nowe, dnia 26 stycznia 1935 r.

Sąd Grodzki.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 4 lutego 1935 r. o godz. 9-tej w Górnych Wymiarach pow. Chełmno sprzedawał będę następujące przedmioty: 6 tuczników, 1 buchaja, 2 cielaków rocznych, 2 krowy, oszacowanych na łączną sumę 760 zł. Zbiórka reflektantów przed kuźnią.

(—) Kwiatkowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie, rewiru I. 838

OBWIESZCZENIE.

Dnia 4 lutego 1935 r. o godz. 12-tej sprzedawał będę w Sosnówce pow. Chełmno następujące przedmioty: 2 krowy, 1 jałowicę, 3 cielaki, 1 knura, 5 warchlaków większych, oszacowanych na łączną sumę 560,— zł. Zbiórka reflektantów przed szkołą.

(—) Kwiatkowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie, rewiru I. 837

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) nieżonaty Antoni Risop, stolarz, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Kieleckiej nr. 24, syn Bolesława Risopa, instruktora rybackiego, zamieszkałego w Brzeźnie powiatu świeckiego i jego żony Marjanny z domu Westphal, zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Raciążu powiatu tucholskiego;

2) niezamężna Franciszka Lorbiecka, bona, zamieszkała w Gdańsku, Dellbrückallee nr. 3A, córka Jana Lorbieckiego, chałupnika i jego żony Weroniki z domu Szamockiej, zamieszkałych w Bydgoszczy, Leszczyna nr. 21, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 29 stycznia 1935 r. 852

Urzędnik stanu cywilnego: (—) Reinhardt.

W tut. rejestrze handlowym „A" wpisano na str. 148 firmę „Rejonowa Hurtownia wyrobów tytoniowych w Czersku" a jako jej właściciela Michała Gawła z Czerska. 840

Czersk, dnia 3 stycznia 1935 r.

Sąd Grodzki.

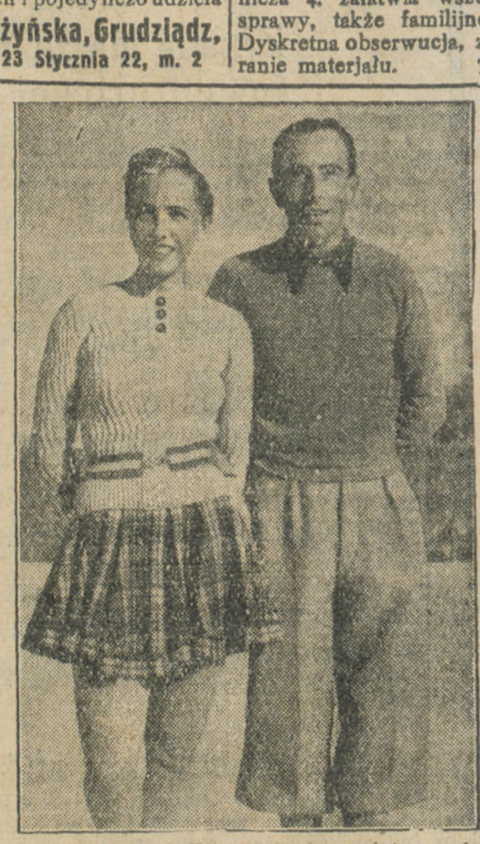
ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) nieżonaty Jan Karol Żuchowski, robotnik, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Danielewskiego nr. 47, syn Ludwika Żuchowskiego, krawca i jego żony Katarzyny z domu Raitzik, zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Dzwierznie powiatu działdowskiego;

2) niezamężna Zofja Bemowska, bez zawodu, zamieszkała w Wrzeszczu, Steffensweg nr. 30 (Wolne Miasto Gdańsk), córka Antoniego Bemowskiego, robotnika, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Zgorzałem powiatu kartuskiego i jego żony Teodozji z domu Czapiewskiej, zamieszkałej w Borzestowie powiatu kartuskiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 29 stycznia 1935 r. 853

Urzędnik stanu cywilnego: (—) Reinhardt.



Maxie Herber i Ernest Baier mistrzowska para łyżwiarzy, królująca w obecnym sezonie na lodzie w St. Moritz.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.